Nr 584. Kraków, Piątek 19. Grudnia 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 "	16 "	8 "	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 "	19 "	9 kor. 50 h.	3 " 20 "
W Państwie Niemieckiem	36 "	18 "	9 koron	3 " — "
W innych państwach	48 "	24 "	12 "	4 " — "

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników H. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od wydawnictwa.

Dążąc do ciągłego rozwoju dziennika, zamierzamy w najbliższym czasie rozszerzyć poszczególne jego **działy**, pozyskawszy dla nich pióra fachowe.

Równocześnie wprowadzamy doniosłe natury **ulepszenia techniczne**, które zwiększą niewątpliwie poczytność dziennika, cieszącego się uznaniem i sympatyą szerokich sfer społeczeństwa polskiego.

Działy korespondencyi **z kraju i obcych zaborów**, informacye **telegraficzne i telefoniczne**, przynoszące wiadomości w najkrótszym czasie ze wszystkich stron świata — doznają w przyszłym roku, z powodu nawiązania przez wydawnictwo **nowych konjunktur**, znacznego ulepszenia i rozszerzenia.

Nie potrzebujemy dodawać, że „Nowa Reforma" służyć będzie nadal **demokratycznej myśli polskiej**, która będzie przewodnią ideą redakcyi w oświetleniu spraw publicznych.

Dwa conta.

W aferze Stapiński-Długosz najważniejszą dążnością było, aby nie ustalił się w moralnie zdrowej naszej opinii publicznej zgubny sąd, że grzechy Stapińskiego mogą być zrównoważone niewłaściwościami eks. Długosza, że więc istnieje tu jakieś moralne „al pari", które pozwala absolwować zarówno tego, co brał, jak tego, co dawał.

We wczorajszym naszym artykule staraliśmy się zapobiedz takiemu pomieszaniu conto, dowodząc, że conto „Stapiński" i conto „Długosz" muszą pozostać zupełnie samoistnemi, że potrzeba je ściśle osobno prowadzić i — saldować. Stało się też dobrze, że wczoraj oba ciała parlamentarne, zarówno Koło polskie, jak Klub posłów ludowych, zajęły się tylko contem „Stapiński", które ostatecznie zamknęły. Koło polskie stwierdziło po prostu, że poseł Stapiński przestał być jego członkiem, dodając, że stwierdza to „na podstawie wniosku komisyi parlamentarnej o wykluczenie posła Stapińskiego".

Bez porównania ostrzej, powiedzmy wprost gwałtownej wyrażał się parlamentarny klub ludowy. Czyny posła Stapińskiego skwalifikował on jako „w najwyższym stopniu hańbiące" i „zdradę interesów ludowych". Nie wdając się w meritum tej kwalifikacyi, można uważać ją za ostateczny wyrok kampanii przeciw pos. Stapińskiemu. Rzeczy jednak tak stanęły, jak je sam eks. Długosz w rzeszowskiem swem przemówieniu postawił, że załatwienia wypadku „Stapiński" nie można żadną miarą uważać za załatwienie sprawy samej korupcyi. Do niej bowiem należy zawsze co najmniej dwóch: biorący i dający.

Biorącego postawiono wczoraj pod pręgierz i zmiażdżono wyrokiem strasznym. Musimy sobie powiedzieć jednak, że moralna siła tego wyroku, że jego moc, oczyszczająca atmosferę, zależeć będzie od tego, jak wypadnie wyrok na drugi czynnik skondemnowanej wczoraj korupcyi: na tego, który dawał...

Jeżeli bezwzględne potępienie trafi tylko biorącego, a ominie dającego, to nie będzie to ani sprawiedliwem, ani moralnem, ani uzdrawiającem.

Główna forsa samoobrony posła Stapińskiego polegała na tem, że zarówno w Rzeszowie, jak wczoraj w parlamencie, dowodził, że nie on sam brał orzeźwiające kąpiele w błocie korupcyjnem, że miał jak gdyby kąpielowego, który go do tej wanny błotnej chętnie prowadził... Co więcej, minister Długosz sam przyznał, iż płacił, że pośredniczył i asystował przy transakcyach polityczno-handlowych. Ze ścisłością, świadczącą dobrze o jego zmyśle kupieckim, eksc. Długosz wyrachował, że z własnej kiesy wypłacił na conto Stapiński 196.564 koron.

Pos. Stapiński i w Rzeszowie i wczoraj w parlamencie twierdził, że część przynajmniej danych mu pieniędzy kazał sobie eksc. Długosz rządowi **z w r ó c i ć**, że więc udzielał tylko niejako krótkoterminowego kredytu funduszowi dyspozycyjnemu br. Stuergkha, za którego wiedzą i aprobatą prowadzono ten cały handel politycznem sumieniem przewódcy wielkiego stronnictwa.

Zarzut ten powinien być zbadany i należycie oceniony przez powołane czynniki parlamentarne. Bez względu bowiem na to, **k t o** i **w j a k i e j** sytuacyi z tym zarzutem występuje, nie wolno nad nim przechodzić do porządku dziennego. Jeżeli rząd posługiwał się korupcyą to powinien za to być także do odpowiedzialności pociągnięty, i to do odpowiedzialności surowej.

Oczywiście fakt uczestniczenia rządu w praktykach korupcyjnych, o ile okaże się prawdziwym, nie uwolni od odpowiedzialności moralnej eksc. Długosza, na którego conto wpisać potrzeba także niektóre pozycye.

Już bowiem proste zestawienie faktu, że eksc. Długosz, który jako przemysłowiec naftowy dość późno zabrał się do tak niewdzięcznej dla innych pracy politycznej, że wskutek tego zapewne, mimo najlepszej woli, nie miał czasu zaskarbić sobie politycznie uzasadnionej wdzięczności partyi, do której po długich wahaniach zdecydował się wstąpić, — z tym faktem, że mimo owej młodości politycznej w ciągu kwadransa został ministrem, nasuwa pewne wątpliwości, które w świetle własnych eksc. Długosza wynurzeń, wyrastają do rozmiarów kwestyi zasadniczej: — czy można, czy wolno, aby droga od szczęśliwych spekulacyj naftowych do fotelu reprezentanta kraju naszego w Radzie korony ulegała tak niebywałym skróceniom, czy wolno, aby polityk i minister przez cztery lata tylko płacił i skrupulatnie zapisywał, a potem krzyknął: korupcya!

Jesteśmy głęboko przekonani, że tak nie można i że tak nie wolno, i to nie wolno pod grozą zatraty wszelkich wartości moralnych w polityce. Dlatego sądzimy, że poddanie kondenmacie i infamii samego pos. Stapińskiego, jako polityka i przewódcy, nie wyczerpuje tej smutnej kwestyi, że stajnia nie jest jeszcze wyczyszczona, że coś także należy się nie tylko temu, który brał, bo nie miał a „rozpaskudził się", jak sam powiada, ale także i tym, którzy dawali, bo mieli.

Handel sumieniem i wpływami politycznemi jest na obie strony hańbiącym. Hańbi sprzedającego, ale bynajmniej czci nie przysparza kupującym. Dlatego nie wystarczaa wygarnąć z polityki błoto pos. Stapińskiego. Potrzeba jeszcze wywabić z niej plamy atramentu rządowego i — hojności Długoszowej.

Afera Długosz-Stapiński w parlamencie.

(Telefonem.)

Wiedeń, 19 grudnia.

(Głosy prasy. — Koło polskie i Długosz. — Urzędnik następcą Długosza. — Zaprzeczenie posła Jaworskiego. — Z interpelacyi Stapińskiego.)

Prasa zajmuje stę bardzo żywo zajściami w Kole polskiem na tle afery **S t a p i ń s k i-D ł u g o s z**.

„N. Fr. Presse" oświadcza, że mowa Stapińskiego spowodowała konieczność **o c z y s z c z e n i a a t m o s f e r y z m i a z m a t ó w i o p a r ó w**. W interesie godności parlamentu i gabinetu leżało, nie czekać, aż Stapiński wystąpi z zapowiedzianemi oświadczeniami, lecz **n a t y c h m i a s t**, po zajściach w Rzeszowie, wyjaśnić sprawę. Dopiero posłowie Diamand i Stapiński podjęli w tym kierunku usiłowania. Hr. Stuergkh złożył los ministra Długosza w ręce Koła polskiego, ale Koło polskie dotąd niczego nie uchwaliło, z powodu czego utworzył się jedyny w swoim rodzaju stan rzeczy. Wczorajsze posiedzenie Izby nie dało odpowiedzi na wszystkie te wątpliwości, ale decyzyi nie można nadal odwlekać.

„N. W. Tagblatt" podkreśla, że Koło polskie nie uchwaliło dotąd votum zaufania dla Długosza.

„Arb. Ztg." przedstawia karyerę ministra Długosza i jego afery finansowe, któremi zdobył dla siebie stanowisko ministra.

„N. W. Journal" uderza w artykule wstępnym gwałtownie na hr. Stuergkha, twierdząc, że rewelacye Długosza dotyczą również prezydenta gabinetu, gdyż w jego ręku znajdują się pokwitowania sum, wypłaconych Stapińskiemu.

„Die Zeit" dowiaduje się, że **D ł u g o s z** w **n a j b l i ż s z y m c z a s i e u s t ą p i**, dymisyę jednak wniesie dopiero wtedy, gdy Koło porozumie się co do osoby jego następcy. Ze względu na niepewne stosunki w parlamencie, **K o ł o n i e w y ś l e t y m r a z e m d o g a b i n e t u p a r l a m e n t a r z y s t y, lecz zastąpi go u r z ę d n i k i e m n a r o d o w o ś c i p o l s k i e j**. Jako kandydatów wymieniają **dra B u g n ę** i szefów sekcyi **M a d e y s k i e g o i G a ł e c k i e g o**.

Wiedeń, 19 grudnia.

Poseł Jaworski stwierdza, że wiadomość, jakoby w mieszkaniu hr. Wodzickiego w Krakowie odbyło się posiedzenie **g r u p y k o n s e r w a t y w n e j**, na którem zganiono postępowanie **D ł u g o s z a**, jest nieprawdziwą.

Wiedeń, 19 grudnia.

Poseł Stapiński zgłosił wczoraj w Izbie interpelacyę, której wszystkie zarzuty podniesione przez Długosza na posiedzeniu rady naczelnej P. S. L. w Rzeszowie, nazywa „kłamstwem" i żąda od rządu wyjaśnień.

Hr. Stuergkh i Rada państwa.

(Telefonem.)

Wiedeń, 19 grudnia.

Prasa poranna uważa niemal za pewnik, że Izba posłów odbędzie jeszcze **j e d n o l u b d w a p o s i e d z e n i a**, a następnie będzie odroczona w drodze upoważnienia cesarskiego.

Mimo optymizmu hr. Stuergkha co do przeprowadzenia reformy wyborczej we Lwowie, zbieg rozmaitych terminów jest tego rodzaju, że parlamentarne załatwienie na czas **p l a n u f i n a n s o w e g o i p r o w i z o r y u m b u d ż e t o w e g o** okazuje się niemożliwem. Poważną rolę w zapowiadającem się przesileniu odgrywa zamiar komisyi finansowej Izby panów, poczynienia zmian w planie finansowym.

Wedle obiegających pogłosek hr. **S t u e r g k h** zapowiedział, że w razie wykonania tego postanowienia, postawiłby **k w e s t y ę z a u f a n i a**.

Porozumienie w sprawie reformy wyborczej.

(Telefonem.)

Wiedeń, 19 grudnia.

„N. Fr. Presse" donosi w telegramie ze **L w o w a**, że w kołach politycznych panuje powszechnie przekonanie, iż ostatecznie **p r z y j d z i e d o p o r o z u m i e n i a n a t l e p r o j e k t u r e f o r m y w y b o r c z e j**. Rozbieżne są jednak zdania co do terminu, w którym porozumienie to ma nastąpić. Przypuszczalnie przyjdzie ono do skutku **w p i e r w s z y c h d n i a c h s t y c z n i a**.

Paragraf językowy i hakata rosyjska.

(Koresp. „Nowej Reformy".)

Warszawa, 16 grudnia.

Ostateczne rozstrzygnięcie paragrafu językowego w ustawie o samorządzie, nie nastąpi wcześniej, niż za miesiąc po feryach świątecznych obu rosyjskich Izb prawodawczych. Cóż to będzie za dziwoląg, ów samorząd miast w Królestwie Polskiem, jeżeli wogóle ujrzy on kiedyś światło dzienne, nie warto się nad tem po akademicku zastanawiać. Ale to rzecz pewna, że uchwalony przez Radę państwa paragraf językowy wywołał w nastrojach naszego społeczeństwa wstrząs poważny. — Przedewszystkiem wybił on nawet z najupartszych głów polskich resztki ćwieków ugodowości i neoslawizmu, chociażby najdalej idącemi zastrzeżeniami uwarunkowanych. — Powtóre w rozgwarze rozdźwięków partyjnych, co do różnych metod i taktyki wytworzyła się nagle jednolita oryentacya międzypartyjna czy nadpartyjna, na wskroś narodowa. To wiemy już na pewno, że samorząd miejski, bez minimalnych praw dla języka polskiego, nie może być urzeczywistniony.

Nasuwa się tu przecież kwestya, czy rząd nie potrzebuje się liczyć z naszem „veto" i tę karykaturalną autonomię wprowadzi w wykonanie? Wiadomo, iż rząd, posiadający za sobą siłę zbrojną, mocen jest wprowadzać w kraju podbitym każdy ustrój prawno-administracyjny, nie licząc się nigdy z tem, czy ktoś jest z takiego stanu rzeczy zadowolony. Wszak od pół wieku, nie biorąc już w rachubę naszej porozbiorowej martyrologii, musieliśmy się poddawać takim nowelom ukazowym, jak wyrzucenie języka polskiego ze szkolnictwa, a następnie urzędów administracyjnych i magistratury sądowej. Musieliśmy podlegać całemu szeregowi praw wojennych i wyjątkowych, regulujących nasze życie publiczne i prywatne. Musieliśmy przystosować się do tego wszystkiego, jak bezsilny więzień do ostrego regulaminu więziennego, w imię jedynej racyi stanu, określonej w tym wspaniałym lakonicznym aforyzmie Asnyka, charakteryzującym ideologię ugodowców w stosunku do carskiej Rosyi: „Ty masz knut — ja mam grzbiet".

Ale z ustawą samorządową miast ma się sprawa trochę inaczej. Jest to przecież, teoretycznie rzecz biorąc, instytucya autonomiczna, w której mają zasiadać i kierować nią żywioły społeczne. Pomimo spowicia całej ustawy siecią najrozmaitszych kruczków i daleko idącej kurateli policyjno-administracyjnej, musi być zastosowany aparat wyborczy przy tworzeniu Rad miejskich. Jakże tedy urządzić wybory, skoro się od nich społeczeństwo polskie usunie i nikt nie będzie chciał być wyborcą, ani wybranym? Przecież nie da się nawet pomyśleć o uchwaleniu czy to w drodze postanowienia Izb prawodawczych, czy też na podstawie § 87 praw zasadniczych, takiego ukazu, któryby zmuszał kogoś, pod groźbą presyi, stawać do urny wyborczej i przyjąć mandat radziecki. Oczywiście możnaby w każdem mieście zareżysować komedyę wyborów. Nietrudno bowiem znaleźć jakieś garsteczki statystów wyborczych i takichże radców miejskich.

Wszak nacyonaliści żydowscy, jeżeli będzie zniesioną kurya ograniczająca udział żydów w samorządzie, gromadnie staną, jako wyborcy bierni i czynni. Kwestya językowa jest dla nich najzupełniej obojętna wobec nietajonej żądzy zawładnięcia gospodarką miejską dla własnych, żywotnych korzyści. Niewątpliwie ten odłam nacyonalistycznej hakaty rosyjskiej, której wodzami są: Bobriński, Hurko i Stisziński, zgodziliby się przez złośliwą nienawiść do wszystkiego co polskie na podobne rozwiązanie incydentu samorządowego. I lewica rosyjska możeby nic przeciw temu nie miała. Czegoś takiego jednak rząd petersburski nie mógłby na seryo uskutecznić z dwóch przyczyn. Wszak wprowadzenie ustroju samorządowego uznał za dojrzałą potrzebę nietyle naszego społeczeństwa, ile interesów ogólnopaństwowych. Więc rozumie doskonale, że oddanie autonomii gospodarczej w ręce jakichś wyrzutków społecznych i nacyonalistów żydowskich, byłoby nietylko tragikomiczną farsą, ośmieszającą państwo wobec całego kulturalnego świata, lecz wytworzyłoby jeszcze gorsze warunki dla miast polskich, aniżeli przy obecnym zarządzie czynowniczym. Jest więc zarówno Kokowcew, jak i rząd petersburski w wielkim kłopocie wobec zdecydowanej postawy całego społeczeństwa polskiego.

Historyczny to zaiste moment, gdy naród ciemiężony zdobywa się na jedną energiczną

Pamiętnik Brzozowskiego.

(Stanisław Brzozowski: „Pamiętnik". Nakładem Anjaśnieniami uzupełnił Ostap Ortwin. Lwów. Księgarnia Polska B. Połonieckiego).

Pisać pamiętnik jest napozór rzeczą łatwą, ale może też być rzeczą najtrudniejszą w świecie — zależnie od celów, jakie kto sobie postawi. Pamiętnik jako notatnik wspomnień, refleksyj, wydarzeń codziennych, takie silva rerum, taki magazyn wszystkiego, co tylko na myśl przyjdzie — taki pamiętnik prowadzić jeżeli się ma czas i humor po temu, jest łatwo, potrafi to każda inteligentniejsza pensyonarka. Oczywiście, im wybitniejszą będzie indywidualność pisarska autora, tem cenniejsze będą jego uwagi i wspomnienia, a w porównaniu z dziełami pisanemi przezeń wprost do druku będą miały pewien urok bezpośredniości i nonszalancyi. Takich pamiętników ma literatura poddostatkiem, jest to specyalny gatunek literacki taki jak n. p. aforyzmy, listy, fragmenty. Dziś co prawda coraz mniej ich się pisze, gdyż gorączkowe tętno życia współczesnego wrogie jest spokojnej kontemplacyi, bez której lepszy pamiętnik powstać nie może.

Ale może pamiętnik być także rzeczą trudną. Nie pod względem literackim, bo jego wartość literacka będzie zawsze zależała od talentu autora, lecz pod względem etycznym. Pamiętnik może być nietylko aparatem do zdjęć momentalnych z wypadków n. p. towarzyskich i politycznych, lecz także zwierciadłem, które albo kusi do szczerości, albo nakłada ją jako obowiązek. A szczerość jest niebezpieczną z wielu względów. Najprzód fałszuje życie wewnętrzne, bo człowiek z natury nie jest szczerym. O ile człowiek ma „nieczyste sumienie", pamiętnik zmusza go do usprawiedliwienia lub upiększania swoich postępków i prowadzi albo do cynizmu, albo do sentymentalizmu, roztkliwiania się nad samym sobą przed wymarzonym czytelnikiem przyszłości, aby go w każdym razie dla siebie skaptować. Taką była na przykład spowiedź Russa, klasyczny przykład szczerości pamiętnikowej w literaturze — zarazem przykład mogący każdego odstraszyć od takiego eksperymentu, gdyż nic można powiedzieć, żeby potomność z wdzięcznością ocenila ten czyn Russa, skoro mogą się pojawić o nim takie nielojalne i aroganckie sądy, jak znana rzecz Lemaitrea. Ale szczerość w pamiętniku kryje w sobie jeszcze drugie ważniejsze niebezpieczeństwo: zmusza do poprawy. Gdy się pisze wspomnienia z przed lat kilkunastu lub choćby kilku, można zachować tę dozę objektywności względem własnych postępków, która każe być ani za surowym ani za pobłażliwym, bo względem kogo jak kogo, ale względem siebie samego człowiek może być najsprawiedliwszym, właśnie dlatego, ponieważ wie wszystko o sobie. — Ale gdy się prowadzi pamiętnik z dnia na dzień, wtedy ten biały papierowy przyjaciel powoli może stać się niebezpiecznym wrogiem, niewygodnym strażnikiem i wierzycielem, którego sobie człowiek sam stworzył i wypielęgnował na to, aby się unieszczęśliwić. On nie zadawala się szczerością, lecz nakazuje poprawę. A to już mało kto może wytrzymać. i dla tego jest tak mało pamiętników introspekcyjnych, solipsystycznych. Są one możliwe pod warunkiem, że nuta zniechęcenia, pesymizmu i analitycznego kwietyzmu będzie brała powoli górę. Takim jest n. p. pamiętnik Amiela lub fikcyjny pamiętnik Płoszowskiego. Ostatni jest klasycznym przykładem na to, że już forma pamiętnika zmienia sama przez się to życie psychiczne, któreby miała tylko odzwierciedlać; pamiętnik staje się w życiu Płoszowskiego rzeczywistością taksamo fatalną jak Anielka. Dlatego człowiek czynny będzie się strzegł ekstrawagancyi pamiętnikowej, bo wszelka kontrola, choćby własna, byłaby mu nie na rękę, i pamiętniki bywają zwykle tylko mieszaniną obu elementów: notatkowego i kontemplacyjnego.

Gdy się dowiedziałem, że Stanisław Brzozowski pozostawi po sobie pamiętnik, byłem nieco zdziwiony i zaciekawiony, który też element będzie w tym pamiętniku górował. Uważałem Brzozowskiego za naturę myślicielską, raczej ekspanzywną niż intenzywną: a o ile zetknąłem się z nim w życiu, nie zauważyłem u niego tego, co się nazywa pielęgnowaniem kultury osobistej, bo n. p. właściwa mu żądza kształcenia się pod to pojęcie nie podpada, była ona u niego raczej namiętnością niż nakazem wewnętrznym. Nadto w dziełach swoich zwłaszcza ostatnich wypowiadał się tak swobodnie i obficie, że już one same były rodzajem pamiętnika, pocóż mu było jeszcze pamiętnika osobnego? Na drobniejsze uwagi, skargi osobiste miał korespondencyę ze znajomymi, na którą czasu nie żałował. Dopiero tekst pamiętnika i objaśnienia wydawcy p. Ortwina wytłómaczyły mi powstanie pamiętnika. Autor był osamotniony, a choroba przeszkadzała mu w twórczości, pamiętnik był mu więc surogatem pracy; obejmuje on zresztą tylko okres jednego (ostatniego) roku życia. Tu i ówdzie są wynurzenia osobiste i wspomnienia z bardzo wczesnej młodości. P. Ortwin w objaśnieniach pisze: „Zdaje mi się, że na samem dnie tych dążności rekapitulacyjnych spoczywał właściwy, utajony zamiar poruszenia i wyświetlenia całego przebiegu tej fatalnej sprawy z przedostatniej doby życia, która tak tragicznem brzemieniem zaciężyła mu na losach i duszy". I mnie się tak zdaje. Dziwi mnie jednak, że Brzozowski od tego nie zaczął, czy nie miał odwagi, czy czekał dopiero rozmachu? Wiedział przecież, że choroba skazuje go śmierć, rychlejszą czy późniejszą, że zwlekać z tem nie należy, że kto jak kto, ale właśnie on, karciciel obyczajów i kaznodzieja polskiego społeczeństwa, winien był temu społeczeństwu spowiedź publiczną — nieco do tak zw. drugiej sprawy, czyli posądzenia o szpiegostwo, bo posądzenie to było — jak się o tem dobrze przeświadczyłem — zupełnie niesprawiedliwe i bezmyślne, ale co do sprawy pierwszej, wytoczonej przez narodowych demokratów, a dotyczącej protokołu zeznań pisanych przez Brzozowskiego w więzieniu. Do tego zarzutu Brzozowski się przyznał w publicznej odezwie, ale jakby tylko na odczepne: niech wam i tak będzie, reszta was nic nie obchodzi. Twierdził też Brzozowski wówczas, że wyspowiadał się ze swego życia przed osobą zaufaną. Ta osoba (dr. B.), zapytana przezemnie, czy tak było, zaprzeczyła stanowczo. Pod tym względem i pamiętnik przynosi zawód. Oczywiście nie można tego poczytać za żadną zbrodnię, ale świadczy to o braku autokrytycyzmu czy taktu psychologicznego, jeżeli Brzozowski sobie tego własnego zadania tak oczywistego nie uprzytomnił, a mimo to na wszystkie strony dalej potrząsał nahajką moralności.

Jest w pamiętniku pewien rozmach w kierunku szczerości i pogłębiania własnej duszy. Pierwszy zapisek jest bardzo ujmujący: „Niewątpliwie jest to dla mnie czas krytyczny: młodość przeszła doszczętnie i nastał czas, w którym nie wolno już zapowiadać, lecz trzeba dawać rzeczy mogące istnieć, mające chociażby pewne tylko prawa do istnienia. I jednocześnie coraz jaśniej występują wszystkie braki w przygotowaniu, wszystkie zaniedbania. Rozpacz jest rzeczą łatwiejszą, niż spokojne i zimne spojrzenie na rzeczy tak, jak one są. Bardziej, niż wszelkie braki kultury, ciąży i jest groźniejszy wewnętrzny rozstrój woli, wzrastający brak odwagi. Do pewnego stopnia on to, szukając dla siebie usprawiedliwienia, stwarza poczucie owych braków, chociaż byłoby wprost śmiesznem przeczyć, że są one straszliwe".

W dalszym ciągu pamiętnika powtarzają się jeszcze kilka razy te ukłucia ostrogą własnej woli: „napisz tamto, napisz to, nuże, nie bać się!" zachęca siebie do wytrwania, do odwagi, gniewa się na otoczenie: „ja nie znoszę tego, że mówi mi się: nikt nie może wymagać od ciebie więcej! odemnie trzeba wymagać i żądać, ale za nic nigdy nie rezygnować, gdyż ja męczę się bezczynnością". Dla ludzi, którzy znali niesłychaną pracowitość Brzozowskiego, zakrawają tego rodzaju wyrzuty sumienia na niemoralną kokieteryę, tembardziej nie stoją w żadnym stosunku do braku autokrytycyzmu u niego co do innych wad i błędów, które przynajmniej przeczuwać był powinien. Raz tylko n. p. przyznaje się, że jego dotychczasowe pisma miały ton demagogiczny, — dopiero, gdy mu to nareszcie inni powiedzieli. Kiedyindziej ubolewa nad swoją drażliwością wobec cudzych sądów o nim — ale tak, jakby widział w tem raczej niedomaganie nerwów, niż n. p. pychę. I oto byłby już cały repertuar kontemplacyi Brzozowskiego nad samym sobą. Zdaje się n. p. nie spostrzegać zupełnie, że jego sposób pisania jest niemoralnie niejasny i niechlujny.

Wprawdzie w jednym miejscu zapowiada Brzozowski, że będzie w tym dzienniku coraz surowszym względem siebie i drugich. Dziwnym jest ten dodatek: i drugich: wygląda to na chęć powetowania sobie tej pierwszej surowości i nie wiadomo, która z tych surowości była celem właściwym, a która okupem. To jest pewnem, że o ile Brzozowski nie wypełniał skwapliwie obowiązków pamiętnikarza, o tyle skwapliwiej i obficiej korzystał z jego przywilejów. W tym tonie i w tym sensie epitetów jeszcze nikt o literaturze i literatach polskich nie pisał. Jest to ton, w jakim n. p. „Monitor" pisze o polityce. N. p. „Błazeństwo Kodisowszczyzny, Niemojewskich, wiecznie gadającej Izy (Moszczeńskiej), poczciwego Radlińskiego, który ma całkiem niezasłużoną minę Sylena czy Sokratesa", „Wszech-Feldman, wszech-Zofia Nałkowska, wszech-Lemański i wszech-Irzykowski będą w dalszym ciągu bronili stanowiska absolutnej równowartościowości frazesu", „chłopięta ze szkoły Twardowskiego", „Biegeleisen... nie umie wykonać ani jednej oryentacyi filozofiznej... Nudzi mnie ten mój akademicki i uroczysty krytyk. Brr! Wizya pralni kołnierzyków, mankietów — całej galicyjskiej anglomanii. Respectability! Niech was djabli wezmą!" „Biegeleisenada et tutti quanti". „Daj się przejechać Panie Boże po tem tałatajstwie", „kańczuga na to rozzuchwalone plemię" i t. p.

(Dok. nast.)

Karol Irzykowski.

wolę i powiada swemu ciemiężcy: „wszystko zniosłem, wielu barbarzyństwom się poddałem jednak paragraf językowy stanowczo odrzucam“. Jesteśmy najmocniej przekonani, że albo otrzymamy autonomię miejską z zabezpieczeniem chociaż minimalnych praw języka ojczystego — albo samorząd wcale nie będzie zaprowadzony.

Na tle incydentu samorządowego dochodzą tu do nas różne kuluarowe, czy zakulisowe wieści z nad Newy, ściśle związane z ogólną sytuacyą polityki rosyjskiej w sprawie polskiej. Więc między innemi, jakiś postępowiec rosyjski bardziej ustosunkowany z wyższemi sferami oficyalnemi, takiej udzielił informacyi jednemu z naszych posłów w Dumie.

Uwydatniające się dziś tak znamiennie we współczesnej ideologii rosyjskiej hasło: „Polonia delenda“ według mniemania owego „postępowca“ jest bezwarunkowo skutkiem podlegania polityki carskiej wpływom Berlina. — W tajnym układzie poczdamskim, zawartym między carem Mikołajem a cesarzem Wilhelmem ma się znajdować nader stanowczy punkt, od którego zależy trwałość wznowionego dynastycznego „entente cordiale“. Dotyczy zaś ów punkt zobowiązania się cara, iż nic dla kresów polskich nie będzie udzielone bez zgody rządu berlińskiego. Innemi słowy: polityka rosyjska w stosunku do Polaków została zupełnie uzależnioną od woli rządu berlińskiego.

„Postępowiec“ zapewniał naszego posła, że w czasie zawieruchy bałkańskiej i konfliktu rosyjsko-austryackiego, usłużny makler z nad Sprei jeszcze mocniejszy wywierał nacisk w drodze dyplomatycznej na rząd petersburski w sprawie stosowania nowych zaostrzeń represyjno-rusyfikacyjnych względem Polaków. Dał również „postępowiec“ do poznania, że paragraf językowy zdobył większość głosów w Radzie państwa tylko dlatego, że grupa posłów, t. zw. „Neudhartczyków“, rozwinęła przedtem długo trwałą agitacyę po otrzymaniu wskazań od ambasadora niemieckiego, z którym Neudhardt pozostaje w jawnie zażyłych stosunkach.

Czy tak, czy owak, odczuwany na własnej skórze braterski sojusz dwóch hakat oficyalnych, zarówno teutońskiej, jak i tej pseudosłowiańskiej, właściwie mongolsko-bizantyńskiej. Domniemane zaś złożenie „ad acta“ ustawy samorządowej miejskiej budzi wśród argonautów z nad Wołgi i Uralu, napływających wciąż do polskiej Kolchidy po „ciepłe posadki“, nowe pożądania. Celem ich jest magistrat warszawski, w którym jeszcze około 80% biuralistów stanowią Polacy. O ile więc magistrat warszawski w obecnej formie będzie utrwalony, ani wątpić, że nacyonaliści rosyjscy przypuszczą wielki szturm do objęcia stanowisk w u jedności zarządzie gospodarką miejską. *Pol.*

Z zaboru pruskiego.

(Ks. Kapitza i stolica arcybiskupia gnieźnieńska i poznańska. — Walka pomiędzy niemieckimi a polskimi socyalistami).

Ks. Kapitza, proboszcz w Tychach w powiecie pszczyńskim na Górnym Śląsku, jest tajemniczym i zagadkowym człowiekiem. Jako młody wikaryusz udawał gorącego Polaka, a biorąc żywy udział w polskich towarzystwach górnośląskich, wywoływał przez to duże zaniepokojenie tak w sferach centrowych, jak w szowinistycznych kołach hakatystycznych. Zdaje się, że jeden biskup wrocławski, ks. kardynał Kopp, zoryentował się odrazu, co warta jest „polskość“ młodego wikaryusza, władającego zresztą dość poprawnie językiem polskim w słowie i piśmie. Zrobił go bowiem proboszczem, a z tą chwilą ks. Kapitza, który w pewnych kołach polskich budził dotąd niejakie nadzieje, Niemców zaś trwożył i niepokoił swem postępowaniem, zamienił się na najżarliwszego centrowca, poszedł w służbę do partyi centrowej, oddawał jej wielkie usługi i ostatecznie został jednym z głównych przywódców centrowców górnośląskich.

To też wielkie zdziwienie wywołało, gdy ks. Kapitza przed kilku znów laty postanowił zerwać z centrum i przyłączyć się do obozu polskiego. Opinia była wobec tego niespodziewanego wypadku podzieloną. Umysły więcej krytyczne wśród Polaków górnośląskich obawiały się poprostu tego nowego „nabytku“. Pozostały jednak w mniejszości wobec tych, którzy wiadomość tę powitali z radością. ks. Kapitzę przyjęli z otwartemi rękami, otworzyli mu drogę do mandatu poselskiego i faktycznie wprowadzili go do Koła polskiego jako posła z okręgu opolskiego.

Świeżo wybrany „reprezentant“ ludu polskiego początkowo zachowywał się w Kole berlińskiem spokojnie, słuchał tylko i milczał. Po pewnym jednak czasie wystąpił z nowym programem politycznym, domagającym się, aby Polacy w zaborze pruskim raz na zawsze uznali swoją przynależność do Prus i zrezygnowali ze wszystkich szerszych aspiracyj narodowych. Oczywiście Koło na „program“ taki zgodzić się nie chciało i nie mogło, bo byłoby to równoznacznem z zaprzaństwem narodowem. Skutek był ten, że Kapitza wystąpił z Koła i następnie zmuszony został do złożenia mandatu.

Wtajemniczeni bliżej wówczas zwracali uwagę, że proboszcz tychowski postępowaniem swem pragnie utorować sobie drogę do tronu na osieroconą już blisko od dziesięciu lat stolicę arcybiskupią gnieźnieńską i poznańską. I faktycznie w kwestyi tej toczyły się bardzo poważne rokowania z rządem pruskim, które jednak z niewiadomych dotąd powodów zostały przerwane. Obecnie jednak br. Kapitza wystąpił znów na zebraniu centrowem we Wrocławiu w sposób, dający wiele do myślenia. „Gazeta Opolska“, redagowana przez Br. Koraszewskiego i zazwyczaj dobrze informowana, podnosi, że po ostatnim wystąpieniu wrocławskim proboszcza tychowskiego „są tacy, którzy prorokują, że rząd pruski ostatecznie uzna ks. Kapitzę za najodpowiedniejszego kandydata na tron arcybiskupi gnieźnieński i poznański. Wszakże do tego, jak wiemy z dobrych źródeł, było już raz bardzo blisko“.

Proboszcz z Tych w mowie swej, wygłoszonej świeżo we Wrocławiu, z naciskiem podnosił, „że jest wiernym centrowcem, że sztandarowi temu służyć nie przestanie, bo centrum jest największem arcydziełem katolickiem, które w ojczyźnie (oczywiście niemieckiej) doznaje poparcia i ma w niej oparcie“.

Prasa centrowa, a nawet hakatystyczna, powitała z wielkim entuzyazmem „programową“ mowę byłego członka Koła Polskiego. O ile sprawdzi się wiadomość, że najświeższe wystąpienie we Wrocławiu ks. Kapitzy ma utorować mu drogę na tron prymasów polskich, trudno oczywiście wiedzieć. Ale to jest faktem niezaprzeczonym, że proboszcz tychowski, który zasiadał przez przeszło dwa lata w Kole polskiem, jest obecnie „persona grata“ nietylko w sferach centrowych, ale także w berlińskich kołach rządowych. Wreszcie i o tem zapominać nie należy, że obecny biskup wrocławski, ks. kardynał Kopp, jest już w bardzo podeszłym wieku i człowiekiem schorzałym. Stąd wcale nie wykluczoną jest rzeczą, że ks. Kapitza, cieszący się opinią „człowieka ogromnie praktycznego i nigdy karyery nie spuszczającego z oka“, zwraca już dziś swój wzrok ku Wrocławowi, który w hierarchii kościelnej stoi wprawdzie niżej, aniżeli tron prymasów polskich w Poznaniu. ale za to wobec prądów, panujących obecnie w Prusiech, jest wpływowszy, a co najważniejsza pod względem finansowym daleko intratniejszy. A przecież proboszcz tychowski jest człowiekiem — ogromnie praktycznym.

Po znanym zjeździe socyalistycznym w Jenie, na którym niemieccy socyaliści w tak radykalny wystąpili sposób przeciwko polskim „towarzyszom“, odbierając im odrębną organizacyę i udzielane dotąd wsparcia i zapomogi dla wychodzącego w Katowicach „Dziennika Robotniczego“, walka pomiędzy jedną a drugą stroną przybiera coraz większe rozmiary. Niemieccy socyaliści w walce tej nie przebierają w środkach i biorą sobie za wzór nawet hakatystów pruskich. Oto w wielu niemieckich związkach zawodowych są także Polacy urzędnikami, piastując w nich urzędy kasyerów, organizatorów, agitatorów i t. p. Kilku takich Polaków, na podstawie uchwały komisyi generalnej, usunięto z dotychczasowych stanowisk, ponieważ nie wystąpili z organizacyi polskiej, innym zagrożono wydaleniem, jeżeli nie zastosują się do uchwał kongresu w Jenie i nie porzucą polskiego stronnictwa socyalistycznego. Bezwzględne to wydalanie urzędników-Polaków, którzy pozbawieni zostali pracy i chleba, jest znamienne dla „partyi wolności“. Rządy w Berlinie i Petersburgu usuwają wprawdzie z urzędów Polaków z tego jedynie powodu, że są Polakami. Ale nikt nie przypuszczał, aby za tym okrutnym przykładem mieli pójść socyaliści niemieccy, głoszący na kongresach i zjazdach „równość i braterstwo ludów“. A jednak jest to faktem, o którym donosi katowicki „Dziennik Robotniczy“. I tu pokazuje się, że Niemiec, bez względu, czy zalicza się do hakatystów, rządowców lub socyalistów, pozostaje Niemcem, przepełnionym nienawiścią do wszystkiego, co polskie. Narodowa opinia publiczna przestrzegała zawsze polskich socyalistów przed wysługiwaniem się niemieckim „towarzyszom“. Nie wierzyli, oburzali się nawet. *Dziś* wierzą i wywodzą żale po niewczasie.

Postulaty profesorów i nauczycieli.

Wiedeń, 18 grudnia.

(Obrady delegatów uniwersytetów austryackich. — Pragmatyka służbowa dla nauczycieli szkół średnich).

Wczoraj obradowali pod przewodnictwem rektora wiedeńskiego uniw. delegaci austryackich szkół wyższych i zajmowali się potrzebami szkół wyższych z okazyi bliskiego, parlamentarnego traktowania kwestyi uregulowania **płac profesorów szkół wyższych i innemi sprawami.**

Między innymi brali udział z Galicyi: prorektor **Beck** (Uniwersytet lwowski), rektor **Olearski** (technika lwowska), prof. **Spielman** (akademia weterynaryi we Lwowie), rektor uniwersytetu w Krakowie dr **Kostanecki**. Zgodzono się obstawać i to z całym naciskiem przy uchwałach w maju r. 1912 odbytej konferencyi rektorów, a specyalnie oprócz uregulowania płac i stanowiska profesorów zwyczajnych, domagać się istotnej poprawy stanowiska nadzwyczajnych profesorów, adjunktów, asystentów, konstruktorów, urzędników i t. d.

Delegaci następnie byli u ministrów Hussarka, Trnki i kierownika ministerstwa skarbu Engla, którzy przychylnie oświadczyli się w sprawie podniesionych żądań.

Komisya Izby posłów dla pragmatyki służbowej urzędników i sług państwowych ogłosiła wczoraj swoje sprawozdanie o zmianach, które komisya pragnie przeprowadzić w przedłożeniu rządowem o **pragmatyce nauczycieli szkół średnich**. Komisya domaga się przedewszystkiem, ażeby postanowienia o suplentach i asystentach zostały **ulepszone**. Asystenci i suplenci, po upływie pierwszego roku pełnienia obowiązków nauczycielskich w całokształcie zakresu, otrzymują ustawowo zapewnioną posadę, jako stali suplenci lub asystenci, a dalsze ich zatrudnianie będzie zasadniczo określone. Już przedłożenie rządowe postanawia, że trzy razy co dwa lata pobory suplentów powiększają się o 10 prc.. Wniosek komisyi zawiera tę korzystną poprawkę, że domaga się, ażeby stali suplenci i asystenci, którzy nie z własnej winy nie mogą znaleźć dalszego zatrudnienia w zawodzie nauczycielskim, pobierali przez dwa lata remuneracyę rządową i ażeby czas, w którym pełnili jakąkolwiek pomocniczą (poszczególne godziny nauki, praca w biurze, lub w zbiorach i t. d.) wliczał im się do służby.

Mimo usilnych starań subkomitetu, zdołano stopę wynagrodzeń przedłożenia rządowego podwyższyć tylko w jednym wypadku, a to przeprowadzono podwyższenie jeszcze jednego (3) dodatku służbowego o 100 koron w grupie A. nauczycieli. Dalej uzyskano podwyższenie o 80 koron trzech dodatków służbowych dla państwowych nauczycieli szkół ćwiczeń.

Komisya przeprowadziła jeszcze to polepszenie, że dla nauczycieli grupy A. podwyższenie zostało przeniesione z trzeciego na drugi dodatek pięcioletni.

Dodatek funkcyjny dyrektorów szkół średnich, seminaryów nauczycielskich i szkół przemysłowych ma być podwyższony o 200 koron.

Podobnie jak dla urzędników mają także dla nauczycieli istnieć jawne konduity i komisye kwalifikacyjne. Tytuł profesora otrzymają wszyscy nauczyciele, wstępujący do VII rangi.

Komisya domaga się stanowczo, ażeby na opróżnione posady rozpisywano konkurs. — Rząd na ostatek złożył deklaracyę, że sprawa przenoszenia nauczycieli będzie korzystać tylko wyjątkowo.

Krwawy dyktator.

Kongres republiki meksykańskiej uchwalił przyznać prezydentowi republiki władzę dyktatora i odroczył się do dnia 2 kwietnia 1914 roku. Obecnie więc Huerta może samowładnie rządzić na podstawie legalnej. O dyktatorze meksykańskim przynosi „Vossische Zeitung“ zajmujące szczegóły w korespondencyi, którą tutaj podajemy w streszczeniu.

Wedle gadki ludowej, generał Huerta pije bardzo dużo. Jeżeli tak jest rzeczywiście, to widocznie potrafi znieść wiele, gdyż nie można zauważyć na nim ujemnych skutków nadużywania alkoholu, ani pod względem psychicznym, ani pod względem fizycznym. Pomijając krótki wzrok, Huerta, liczący około 60 lat życia, jest, jak na swój wiek, nadzwyczajnie rześki. Co prawda, przebywał często na świeżem powietrzu i miał ruch w dostatecznej mierze. Sypia długo i poprzestaje na prostych potrawach, jedząc obficie.

— Jestem zwyczajnym Indyaninem — powtarza często Huerta, ażeby usprawiedliwić swój sposób życia, nie wskazujący na jego arystokratyczne pochodzenie.

Gdy bardzo arystokratyczny i ekskluzywny „Jockey-klub“ zaprosił go na bankiet, Huerta rzekł do swoich gospodarzy:

— Niedawno jeszcze nie śmiałbym wejść tutaj, a przecież w międzyczasie wcale się nie zmieniłem. Zawsze jestem tym samym Indyaninem. A teraz wy ofiarowaliście mi pomiędzy sobą miejsce i każecie mi pić szampan, jak gdybyście uważali mnie za równego wobec was.

Członkowie klubu uśmiechali się, nadrabiając miną. W podobny sposób przemówił Huerta na uczcie, którą na jego cześć urządził ambasador Stanów Zjednoczonych, Henry Lane Wilson, gdy stosunki dyplomatyczne pomiędzy obydwiema republikami nie zostały jeszcze zerwane. Huerta, jedząc i pijąc, powtarzał nieustannie, jak bardzo dla niego jest pochlebnem, że może nogi swoje wyciągnąć pod mahoniowym stołem w pałacu ambasady.

Huerta mówi często w sposób tak jowialny i sjadliwy zarazem, że nikt nie wie, czy przemawia dobroduszny Indyanin, czy krwawy dyktator. Niedawno redaktor pewnego tygodnika ilustrowanego, który pomieszczał karykatury wybitnych osobistości, przybył na audyencyę do Huerty i pragnął dowiedzieć się, czy może podać czytelnikom karykaturę jego.

— Wszak nie dostanę 33 — odezwał się redaktor, mając na myśli paragraf 33 konstytucyi, zawierający przepisy o wydalaniu ludzi niewygodnych.

— Tak źle nie będzie — odparł Huerta — ale możesz pan dostać 30/30.

Te liczby oznaczają kaliber karabinu piechoty meksykańskiej. Dom, w którym mieszka Huerta, pilnowany jest przez gwardyę przyboczną, którą tworzy 20 batalion piechoty. W przeciwieństwie do wspaniałej gwardyi dawnego prezydenta Diaza przyboczna straż Huerty nie odznacza się ani świetnością munduru, ani nadzwyczajną postawą, ale za to jest waleczną i wierną swojemu panu. Biada śmiałkowi, któryby się chciał wkraść do pałacu prezydenta. Stojąc na warcie, gwardziści jedzą owoce, kupowane od bosych przekupek i zanieczyszczają chodnik i sień skórkami i łupinami; obok tego zaś ciągle zabawiają się płataniem figlów. Mimo to jednakże widzą wszystko i na każdy podejrzany szczegół mają zwróconą uwagę. — Gdy zjawi się Huerta, gwardziści błyskawicznie przybierają postawę wojskową, salutują i wołają: „Mi general“!

Kto pragnie widzieć Huertę zbliska, może to uczynić wygodnie, idąc około godziny 5 po południu do kawiarni „Globo“, w której Huerta od dawna jest stałym gościem. Czasami wstępuje Huerta także do innej kawiarni, ale bardzo rzadko. Ale jest kawiarnia, do której nigdy nie wstępuje. Kawiarnia ta znajduje się na rogu ulicy Cinco de Mayo i tu w zimie bieżącego roku knuto spiski przeciwko Maderze.

Huerta przekonany jest w głębi ducha — słusznie zresztą — że nie umrze naturalną śmiercią. Gdy niedawno ambasador francuski po wizycie u prezydenta chciał wyjść temi drzwiami, któremi wszedł, Huerta pobiegł do niego i wskazał mu inne wyjście. Ambasador był ogromnie zdziwiony, a wtedy Huerta powiedział do niego:

— Gdy porzuciłem strony rodzinne, ażeby szukać szczęścia, matka moja, która była Indyanką, rzekła do mnie: „Jesteśmy ubodzy. Nie mogę ci dać pieniędzy, lecz tylko zaopatruję cię na drogę w dobrą radę. Nigdy nie chodź dwa razy tą samą drogą“. I ja trzymam się ściśle tej rady. Dlatego też nigdy nie wpadłem w pułapkę.

Huerta ma także inne przesądy na tem tle. Narady gabinetowe pod jego przewodnictwem nigdy nie odbywają się na tem samem miejscu dwukrotnie po sobie. Ministrowie są wzywani na radę raz do pałacu, to znowu do prywatnego pomieszkania Huerty, to do kawiarni, to wreszcie do pomieszkania jednego z ministrów. Opowiadają nawet, że przezorny Huerta nigdy nie nocuje raz po raz w tem samem pomieszkaniu. Oczywiście taki tryb życia jest ogromnie denerwujący, ale Huerta ma nerwy stalowe. Gdy go zapytano o ciągłą zmianę noclegu, odparł Huerta:

— Nie należy wyzywać losu. Gdy czuwam, mogę uważać na siebie, natomiast w czasie snu jestem bezbronny. Jak się zdaje, ludzie, którzy mnie tak strasznie nienawidzą, dopadną mnie kiedyś, ale niechaj to będzie na jawie, gdy jestem trzeźwy.

Odkąd Huerta objął godność prezydenta, nigdy noga jego nie postała na zamku Chapultepec, gdzie znajduje się urząd we pomieszkanie każdorazowego prezydenta republiki meksykańskiej.

— Jest mi tam zanadto samotnie — powiada Huerta. — A zresztą nie uchodzi, ażeby taki nicpoń, jak ja, mieszkał tak wysoko i znajdował się tak blisko nieba. Wolę być na dole, gdzie jest moje właściwe miejsce.

Kronika powstania 1863-64 roku.

19 grudnia.

Moskale atakują pod Przybysławicami (L.) Lenieckiego i Gozdawę, przez dwie godziny trzymają się powstańcy dziarsko przeciw przewadze liczebnej nieprzyjaciela i ustępują dopiero przed artyleryą moskiewską, tracąc 35 ludzi w zabitych, rannych i jeńcach.

Wieża ratuszowa.

Kraków, 19 grudnia.

W sali Tow. Technicznego wygłosił onegdaj interesujący odczyt o wieży ratuszowej w Krakowie architekt Witold **Małkowski**, kierujący pracami restauracyjnemi tego cennego zabytku architektury. Wywody prelegenta, ujmujące chronologicznie historyę i przeobrażenia wieży, zamieszczamy w streszczeniu:

W pierwszej części odczytu przedstawił prelegent historyę budynku ratusza krakowskiego, sięgającego r. 1260. Był to czas powstania pierwszego ratusza drewnianego, który spłonął w czasie wielkiego pożaru Krakowa w r. 1306. Na jego miejsce powstał ratusz, do którego należy dzisiejsza wieża. Sam budynek zaginął, ale wszelkie wskazówki dowodzą, że jest to budowa z XIV wieku. Autor tego budynku jest nieznany, jak również nie ma śladu co do tego, jak ratusz wyglądał. Z rysunków malarza Brodowskiego i planów rekonstrukcyjnych austryackiego budowniczego Schmaussa von Lindenfelde widzimy, że trzeci z rzędu ratusz odnosi się do epoki Kazimierzowskiej.

Zmieniał on swój wygląd wskutek pożarów, które często się na ratuszu srożyły. W r. 1562 dobudowano spichlerze, których autorem był Krakowianin, Stanisław Flak, a po nim niejaki Antoni Italus. Dzieło ich wkrótce znowu zniszczył pożar w r. 1632, który odbudowuje nieznany nam architekt w stylu krakowskiego odrodzenia. Attykę pokrywały nisze, podobne do tych, jakie widzimy dziś na Sukiennicach, a zawierały one polichromię pędzla Krzysztofa Koriandra. Nie zachowały się one wprawdzie długo, musiały jednak przedstawiać przepiękny obraz, stosujący się do innych, również polichromowanych budynków w Rynku, do których i kościół Maryacki należał.

W dalszym ciągu prelegent zajmował się konstrukcyą wieży. Pokrywał ją pierwotnie hełm gotycki, podobny do tego, który dziś widzimy na wieży kościoła Maryackiego; był kryty blachą ołowianą, malowaną na zielono. Zegar był roboty norymberskiej, kunsztownej, o malowanych figurkach, prawdopodobnie apostołów. Zniszczał on przy pożarze w roku 1570, w którym spłonął hełm i całe jego wiązanie wraz z dzwonami i zegarem, runął do wnętrza wieży, przebijając całe sklepienie kaplicy.

Wtedy to przystąpił do roboty Piotr Beber, Ślązak, budowniczy króla Jana III, którego geniusz w kierunku robót konserwatorskich prelegent ze szczególnym zachwytem podnosił. On to był twórcą przeróbki kaplicy, t. j. sali na pierwszem piętrze, w takiej samej formie, w jakiej ją dzisiaj widzimy.

Hełm, utworzony przez Bebera, w pięknym stylu finlandzkiego baroku, nie utrzymał się do końca, trzeba było go przerobić na podobny, lecz skromniejszy — ten, który dzisiaj widzimy. Wreszcie wskutek uchwały wolnego miasta Krakowa z roku 1817, którą prelegent dosłownie przytacza, zburzono w roku 1820 budynki ratuszowe, pozostawiając ogołoconą wieżę i budynek sikawkowy, na którego miejscu stanął dziś szpecący wieżę i rynek odwach.

A i sama wieża była zagrożona w swem istnieniu, gdyż senator Soczyński w „Pszczółce Krakowskiej wzywa do „zburzenia tego „osodomionego“ gotyku, którego naprawa nabawiłaby niezmiernych kosztów i nieprzyzwoitości, śmiesznością i niesmakiem mniej więcej wykraczających“.

Nasz felieton

na rok 1914 przyniesie czytelnikom kilka większych powieści pierwszorzędnych autorów polskich.

Po ukończeniu drukującej się obecnie, a tak powszechne budzącej zainteresowanie powieści Jerzego Żuławskiego

„Profesor Butrym“

drukować będziemy powieść historyczną **Macieja Wierzbińskiego** pod tytułem

„Szalony Rok“

osnutą na wypadkach 1848 roku — epoce, dotąd w powieści polskiej nie uwzględnionej. — Autor wskrzesza w niej dzieje bitwy pod Miłosławiem, wprowadza świetnie scharakteryzowany portret generała Mierosławskiego i sylwetki głównych aktorów tej orężnej rozprawy.

Ponad to mamy przyrzeczone utwory pierwszorzędnych piór powieściowych i nowelistycznych.

Dział sprawozdań literackich i felietonów krytycznych, poza stałymi lub przygodnymi referentami, zasilać będą: Anatol Krzyżanowski, Wład. Bukowiński, Jan Lorentowicz, Zdz. Dębicki, Józef Kotarbiński i inni.

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu i należytej ekspedycyi dziennika, z powodu wzmożonego ruchu z **nowym rokiem**, prosimy o możliwie najwcześniejsze przesyłanie prenumeraty.

Czeki pocztowe zostały już rozesłane.

Kronika.

Kraków, 19 grudnia.

Przed świętami. Od dni kilku panuje na Rynku wzmożony ruch świąteczny. Od wylotu ulicy Szewskiej do Sukiennic po obu stronach asfaltowego chodnika ciągnie się szereg improwizowanych kramów pod płóciennem nakryciem, w których sprzedaje się wszystkie tanie artykuły gwiazdkowe na drzewka. Po drugiej stronie Sukiennic wyrósł las choinek, których cena w tym roku spadła w stosunku do lat poprzednich. Tego roku dowóz drzewek jest mniejszy z powodu zakazu sprzedawania tych drzewek z niedozwolonych źródeł. — Właściciele sklepów w Rynku, Sukiennicach, ul. Floryańskiej, Szewskiej i t. d. porządzali w oknach interesujące wystawy gwiazdkowe, w oknach wystawowych księgarń nęcą oko ozdobne wydawnictwa dla dzieci i młodzieży. Przed wystawami gromadzą się w wieczornych godzinach grupy przechodniów. Po sklepach zauważyć się daje ożywiony ruch. Ogółem jednak, z powodu depresyi finansowej, ruch przedświąteczny jest równie słabym, jak w roku ubiegłym.

Na „czarną kawę“ niedzielną w wielkiej sali hotelu Pollera przygotowany został obfity i interesujący program popisów wokalnych. Zawdzięczać go należy uprzejmości prof. A. Ludwiga i znanej śpiewaczki p. W. Hendrichówny, którzy podjęli się wykonać rodzaj historycznego przeglądu pieśni polskiej. Początek, jak zwykle, o godz. pół do 4 po południu, wstęp 1 kor.

Z teatru miejskiego. „Stracone zachody miłości“, ten turniej dowcipu i układnej dworności, który tak wiernie maluje styl Szekspirowskiej epoki i ujawnia głębokość umysłu swego twórcy, patrzącego na wszystkie sprawy życiowe przez pryzmat geniusza, powinien przyciągnąć na sobotni wieczór liczną publiczność naszego miasta, które przecież słynie z tego, że tak kocha i rozumie Szekspira. Oryginalna inscenizacya tego przedstawienia, jak niemniej dobra obsada ról, dają rękojmię, że sztuka będzie podana udatnie i „potrząśnie nowości kwiatem“, mimo swego wieku. Główne role objęły panie: Zawiejska, Gryficzowa, Turowiczówna, Zawadzka, Trembińska i Miłaszewska i panowie: Mielewski, Stanisławski, Bończa, Nowacki, Mikułowicz, Mastalski, Kochanowicz, Nowakowski Wacław, Szymborski, Trzywdar i inni.

Ruch tramwajowy w Krakowie przerwany będzie na wszystkich liniach w wigilię, t. j. we środę w południe, a podjęty zostanie na nowo w pierwsze święto, t. j. we czwartek o godzinie 12 w południe.

Z Tow. nauczycieli szkół wyższych. Posiedzenie krakowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się dzisiaj w sali 43 Col. Nov., o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym między innemi znajduje się sprawa nadawania posad nauczycielskich w większych miastach (referent prof. Bielak), poczem nastąpi dyskusya.

Z Uniwersytetu. P. Leon Józef Piotr **Mermon**, kand. adw., rodem z Dębicy, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę, 31 b. m, urządza Resursa urzędnicza pierwszą zabawę taneczną w swej z wielkim kosztem nowo urządzonej sali balowej. Będzie to niejako inauguracya nowej sali. Na zabawę tę przygotowuje komitet balowy szereg niespodzianek, które przyczynią się do uświetnienia i tak doskonale zapowiadającej się zabawy.

Wieczór muzyczny. W konserwatoryum Tow. muzycznego (Plac Szczepański l. 1. II. p.) odbędzie się dzisiaj, w piątek dnia 18 bm. wieczór muzyczny uczniów pod kierunkiem dyr. Żeleńskiego.

Style w budowie miast. W piątek 19 b. m. o godzinie 7 wieczorem, odbędzie się w sali posiedzeń Towarzystwa technicznego odczyt inż. Tadeusza Niedzielskiego „O stylach w budowie miast i parków“. Po odczycie odbędzie się wieczór dyskusyjny p. arch. Wyczyńskiego na temat: „Traktowanie fasady na Wawelu“. Goście mile widziani.

Były kustosz Muzeum Narod. w Rapperswilu, p. Włodzimierz Rużycki de Rosenwert, jak nam donoszą, opuścił na kilka miesięcy Rapperswil w celu poratowania zdrowia.

Ofiarność młodzieży warszawskiej. Z Cieszyna piszą nam: Na cele Macierzy Szkolnej złożyła młodzież warszawska za pośrednictwem mecenasa Antoniego Osuchowskiego kwotę 4850 K 59 h.

Strefy wzbronione dla aeronautów. Zmieniając ogłoszenie swe z dnia 20 stycznia b. r., ogłasza ministerstwo spraw wewnętrznych, między innemi następujące strefy, jako zabronione dla aeronautów w Galicyi: a) terytoryum miasta **Krakowa**, pomiędzy drogą z Niepołomic do Wisły, granicą państwa aż do drogi do Krzeszowic, dalej drogą przez Rybnę, Czernichów, Przytkowice, Kalwaryę, Izdebnik, Myślenice, Gdów, Książnice do Niepołomic; b) terytoryum **Przemyśla i Jarosławia** wśród następujących granic: granica państwa od wschodniego brzegu Sanu aż do dolinki potoków Paucka i Brusienka pod Lublińcem, dalej z Lublińca przez Cieszanów, Lubaczów, Chotyniec, Mainów, Mościska, Hussaków; drogą na wschód od Miżyńca przez Nowe Miasto, Rybotycze, Birczę, Iskań, Pruchnik, Kańczugę, Przeworsk, Dembno do Sanu, potem rzeką tą aż do granicy państwa; c) przestrzeń pomiędzy granicą państwa a drogą przez Stojanów, koleją do Żółtaniec, drogą Kulików-Zarudce do skrzyżowania linij kolejowych, dalej koleją przez Szczerzec do Rozwadowa, drogą przez Żydaczów, Żurawno, Siwkę, drogą przez Komarów do Jezupola, Tłumacza, Horodenki, Śniatyna, wreszcie koleją i drogą do Nowosielicy.

Zapiski policyjne. Zbiegł z Krakowa właściciel korzennego sklepu przy ul. rabina Meiselsa, 32-letni Chaim Horowitz, zarwawszy kilka firm na kilkanaście tysięcy koron.

Za zbrodnię rabunku aresztowany został 33-letni Stanisław Sikorski.

Z kraju.

Tarnów, 19 grudnia. (Wieczorek uczniów seminaryum nauczycielskiego. — Koncert orkiestry symfonicznej. — Oświetlenie zegara. — Wenta. — Egzamin.)

Staraniem uczniów seminaryum nauczycielskiego odbył się w sali „Sokoła I“ wieczór patryotyczny, w którego program weszły produkcye muzykalno-wokalne i odegranie dramatu Wyspiańskiego p. t. „Lelewel“. Całość wypadła bardzo zajmująco. — Publiczność gorąco oklaskiwała wykonawców. Czysty dochód przeznaczono na pomoc koleżeńską młodzieży seminaryalnej.

Staraniem biura koncertowego Tuerka odbędzie się 20 b. m., w sali „Sokoła I“, koncert wielkiej orkiestry symfonicznej z Pragi pod batutą p. Zemunka.

Przed 20 blisko laty postanowiła Rada miejska stale oświetlać cztery zegarowe tarcze nowo wybudowanej wieży katedralnej. Ponieważ u nas dzieje się wszystko po tarnowsku, to jest wszystko się musi dokumentnie odleżeć, więc przez ten czas zegara wcale nie oświetlano. Dopiero przed kilku dniami zaczęto tarcze zegarowe oświetlać, ku wielkiej uciesze mieszkańców, zwłaszcza nieposiadających czasomierzów, w godzinach wieczornych. — I znowu się robi po tarnowsku, co znaczy tym razem — niedokładnie. Z początku oświetlano wszystkie tarcze zegarowe, obecnie oświeca się jedną, zwróconą w stronę Grabówki, jakby to przedmieście najwięcej światła potrzebowało, czasem żadnej tarczy się nie oświetla, a czasem zegar oświetlony bywa do 8 rano. Na to przekomarzanie się z publicznością zwracamy uwagę, jak również na popękane tarcze i nierównomierny stosunek pomiędzy czasem środkowo europejskim, a czasem tarnowskim i jego wykładnikiem zegarem, który bardzo często staje, jak gdyby pragnął Tarnów uchronić od pójścia naprzód. Czy to wina kawek, które u nas stale zajmują się regulacyą czasu, czy też kogo innego, w to na razie nie wchodzimy.

Staraniem wybranego w tym celu komitetu odbędzie się 11 b. m., w sali „Sokoła I“, o godzinie

8 po południu, wielka wenta gospodarcza, z której czysty dochód przeznaczono na Towarzystwo św. Wincentego a Paulo i Towarzystwo opieki nad młodzieżą szkół średnich. Szlachetny cel przedsięwzięcia powinien zachęcić mieszkańców naszego miasta do wydatnego poparcia wenty.

P. Helena Silbergerowa, nauczycielka Instytutu muzycznego w Tarnowie, złożyła przed komisyą egzaminacyjną we Lwowie państwowy egzamin z muzyki z odznaczeniem.

Przemyśl bez Rady miejskiej. Korespondent nasz z Przemyśla donosi pod datą 18 b. m.: Z dniem dzisiejszym faktycznie, choć nie formalnie, nasza Rada miejska przestała istnieć. Dwudziestu dwóch radnych i czterech zastępców, rzekomo nie mogących pogodzić się ze sposobem gospodarki gminnej, wniosło rezygnacyę ze swych urzędów.

Trwające zatem od lata b. r. „przesilenie magistrackie", przycichnąwszy na czas jakiś, weszło obecnie w ostatnią fazę, nie ulega bowiem już najmniejszej wątpliwości, że obecnie namiestnictwo rozwiąże Radę miejską, a wprowadzi komisarza rządowego dla przeprowadzenia nowych wyborów. Co jest przyczyną obecnego przesilenia — obie strony, zwolennicy i przeciwnicy magistratu, odmiennie przedstawiają. Faktem jest jednak, że bezpośrednim sprawcą rezygnacyi radnych jest t. zw. klub radziecki, organizacya radnych, zostająca pod kierownictwem narodowego demokraty dra Tarnawskiego.

Ten „klub", gdy przeprowadzona w lecie b. r. przez Wydział krajowy lustracya magistratu zawiodła, t. j. nie wywołała rozwiązania Rady miejskiej i wprowadzenia komisarza rządowego — przycichł na czas jakiś, a wystąpił obecnie z nowym „trickiem" w postaci zdekompletowania posiedzeń. Stało się to poraz pierwszy na „sławnem" posiedzeniu z 11 b. m. Klub, zebrawszy się w komplecie, uchwalił rezolucyę, wyrażającą gen. Kommerowi „cześć głęboką" z powodu znanej mowy o samobójstwach w X korpusie, wygłoszonej przez posła Liebermana w parlamencie. Po uchwaleniu tej rezolucyi członkowie „klubu" opuścili salę, oświadczając przez usta swego prezesa dra Tarnawskiego, że nie mogą się zgodzić na porządek dzienny, zawierający same „luppalia".

Jaką wartość miała ta enuncyacya, świadczy choćby fakt, że na porządku dziennym znajdowały się takie „drobiazgi", jak sprawy wodociągowe, brukowanie ulic, rozszerzenie sieci kanałów i t. p. Szło jednak nie o rzecz, ale o pretekst — i dlatego, gdy burmistrz zwołał na 15 b. m. drugie posiedzenie, radni klubowi nie zjawili się wcale — dziś zaś wnieśli rezygnacyę.

Skończy się zatem rok 1913 dla Przemyśla — komisarzem rządowym i... powstrzymaniem na czas długi wszelkich prac inwestycyjnych, zwłaszcza zaś wstrzymaniem budowy wodociągów, będącej dziś w pełnym toku.

Dalsze aresztowania w sprawie morderstwa ks. Kossaka. Z Drohobycza donoszą: Wynikiem śledztwa prowadzonego przez tut. żandarmeryę było uwięzienie w niedzielę Michała, Iwana i Dmytra Niemiłowiczów, na których cięży zarzut rozmyślnego zatajenia miejsca przechowania zrabowanych papierów wartościowych. W tej samej sprawie uwięziono również niejakiego Zatchaja szewca z Ulicznego, obok Drohobycza.

Robotnicy galicyjscy w kopalniach Afryki południowej. „Gazeta Lwowska" donosi: Według informacyj, otrzymanych przez ministerstwo handlu, zamierzają główni przedsiębiorcy kopalń południowo-afrykańskich sprowadzić słowiańskich robotników z Austryi i Węgier, w miejsce górników dotychczas w kopalniach tamtejszych zatrudnionych. Sprowadzenie robotników tutejszych ma na celu zastąpienie strajkujących robotników dawniejszych siłami nowemi, gorzej wynagradzanemi. Rola „łamistrejków" narażałaby robotników tutejszych na ustawiczne groźne napaści, a nadto zrównywałaby ich z lichszemi siłami roboczemi, zbliżonemi raczej do murzynów, aniżeli do białych. W razie większych rozruchów, które w tych okolicach zawsze mogą wybuchnąć, byłoby nawet życie robotników tutejszych wielce zagrożone, jak o tem świadczą niedawne przykłady. Nadto nieznajomość języka oddawałaby robotników tutejszych, przy zawieraniu umów, całkowicie w ręce niekoniecznie uczciwych właścicieli kopalń i agentów, a nawet uniemożliwiałaby im dochodzenie pretensyj w sądach. Wreszcie wypada zauważyć, że robotnicy zatrudnieni w kopalniach afrykańskich, wpadają zazwyczaj w suchoty i rychło umierają. Wobec tego ostrzega się usilnie ludność tutejszą przed przyjmowaniem zajęcia w kopalniach Afryki południowej.

Katastrofa w kopalni. O katastrofie, która wydarzyła się w szybie „Ema" w Ostrawie Polskiej i o której donieśliśmy już w telegramach, podaje „Dziennik Cieszyński" następujące szczegóły: Jak wiadomo, skutkiem przerwania się liny runęła winda, na której znajdowało się 7 górników, na dno szybu, mającego 350 metrów głębokości. Wszyscy górnicy zginęli, a mianowicie: 45-letni strzelec Piotr Nowak z Polskiej Ostrawy; 49-letni kopacz Józef Gawęda z Polskiej Ostrawy; 35-letni kopacz Jan Papala z Domosławic; łącznicy: 16-letni Franciszek Dąbrosz z Michałkowic, 14-letni Alojzy Szymaniok z Polskiej Ostrawy i 14-letni Józef Piekarczyk z Muglinowa.

Po nieszczęśliwych ojcach pozostały 4 wdowy i 17 sierot bez żywicieli.

Na kogo spada wina katastrofy, nie stwierdzono dotychczas. Na razie pewnem jest, iż kontrola liny była za mało wzorową i sumienną. Przed każdym zjazdem i wyjazdem bada się linę. Lina urwała się u samej windy, co wskazuje, że została źle spojoną. Są jeszcze przy każdej windzie zęby, które, na wypadek urwania liny, automatycznie wgłębiają się w belki drewniane. Lecz zęby te zawiodły. — Szyb „Ema" jest własnością hr. Wilczka. Istnieje od roku 1860. W kopalni tej wydarzyły się już dawniej dwie katastrofy: pierwsza w roku 1875 w dniu 20 maja, podczas której zginęło 6 robotników, a druga, która wydarzyła się 8 października 1884 roku, spowodowała śmierć 20 robotników.

Ze świata.

† Antoni Szczygielski. Jak przed kilku dniami donieśliśmy, zmarł w Pradze w dniu 14. b. m. artysta rzeźbiarz polski Antoni Szczygielski, znany i ceniony w sferach artystycznych. Dzieła jego rozrzucone są po kościołach w Warszawie, Królestwie i na Litwie. Najcelniejszem z dzieł jego była „Apoteoza Mickiewicza" wystawiona przed kilku laty w Warszawie. Wykonał cały szereg pomników np. Sienkiewicza i Prusa. Jego akt „Taniec" przyjęty został przez krytykę z wielkiemi pochwałami. Z prac celniejszych wymienić należy „Do ideału", „Boruta", „Muzyka klasyczna i ludowa", „Apoteoza nauki". Dzieła jego spotkały się z uznaniem nie tylko na krajowych, ale i na zagranicznych wystawach, jak np. w Budapeszcie, gdzie prace jego były wystawiane w „Nemzeti Salon". Powalony chorobą płuc jechał na kuracyę do Meranu, gdy w drodze zaskoczyła go śmierć w Pradze czeskiej.

Przez kilka lat przebywał stale w Zakopanem i tam razem z miejscowymi artystami zajmował się gorąco sprawami przemysłu artystycznego, marzył o zbudowaniu fabryki do wypalania ceramiki, opartej na wzorach zakopiańskich. W muzeum im. Chałubińskiego są jego (niewypalone) wazy, dzbanki, klosze, amfory, o przepięknej ornamentacyi stylizowanych kwiatów górskich. Lwów zna jego rzeźby, pamięta z wystaw jego piękny „Spoczynek", „Tomusia z niańką", „Grzech" i portrety plakietowe, tak dobrze przyjęte przez krytykę.

Pogrzeb śp. Szczygielskiego odbył się w dniu 16 b. m. w Pradze. W pogrzebie wzięła udział polska kolonia w Pradze, oraz liczni nasi przyjaciele czescy z redaktorem Hovorką na czele, przedstawicielstwo „Ogniska polskiego". Na trumnie złożono wieniec z czeskim napisem „Odpocivej w pokoji v bratrské zemi české".

Małżonka ś. p. Szczygielskiego, p. Wiśniewska-Szczygielska, jest artystką malarką, wykształconą w Paryżu i Rouen. W Warszawie wystawiała swe prace: „Pasterz", „Zalotnica", „W zadumie", oraz liczne portrety. Wraca ona z 7-letnim synem swoim do Warszawy, gdzie utrzymuje szkołę malarską.

Nagrody Kasy im. Mianowskiego. Z Warszawy donoszą: Komitet Kasy pomocy dla osób, pracujących na polu naukowem, przyznał nagrody: z funduszu Wojciecha Sawickiego nagrodę 1-szą p. Czesławowi Białobrzeskiemu za pracę „Teorya dielektryków stałych", 2-gą p. Tadeuszowi Korzonowi za „Dzieje nowożytne od roku 1684"; z funduszu Z. Pileckiego rb. 1000 p. Tadeuszowi Korzonowi za pracę „Dzieje wojen i wojskowości w Polsce"; z funduszu Jakóba Natansona nagrodę 1-szą za pracę „Djagnostyka anatomo-patologiczna. Część II. Jama brzuszna" i 2-gą p. Władysławowi Biegańskiemu za pracę „Teorya logiki".

Niezwykły rabunek. Z Warszawy donoszą: We wtorek wieczorem mieszkańcy domu Nr 8 w Alejach Ujazdowskich zaalarmowani zostali wzywaniem pomocy z mieszkania Aleksandry Hoppe. Zjawiła się wkrótce i policya. W mieszkaniu znaleziono w kuchni na łóżku służącą, Józefę Banderską, ze skrępowanemi sznurem nogami i rękami, obok niej zaś knebel z chustki. Banderska, gdy ją uwolniono z więzów, objaśniła, że o godz. 7 wieczorem przybył do niej, odwiedzający ją często, niejaki Wł. Szaleniec, podający się za technika dentystycznego. — Wbrew zwyczajowi, przybył on wczoraj w towarzystwie kolegi, który przedstawił się jako Ludwik. Po krótkiej rozmowie goście rzucili się na Banderską, skrępowali sznurami i zatkali usta chustką. Następnie rabusie udali się do pokojów i ogołocili mieszkanie ze wszystkich kosztowności, porozbijawszy szafy, komody i biurka. Według obliczeń przybyłej późno z miasta p. Hoppe, złodzieje zabrali kosztowności, przeważnie brylantów, na 150 tys. rubli, oraz gotówką około 400 rubli. Policya wpadła już na trop rabusiów.

Jak stwierdzono, wspólnikiem Szaleńca był niejaki Ludwik Śmietanka, znany alfons. Śmietanka włada doskonale językami obcymi i ubiera się wytwornie. Był w Ameryce, Argentynie i prawie we wszystkich większych miastach zagranicznych. Był stałym gościem podczas sezonu na Rivierze i Monte Carlo.

O wielkiej tej kradzieży zawiadomiono policye zagraniczne.

Służąca Banderska w rozpaczy, że była mimowolną sprawczynią kradzieży, truła się tej nocy. Zdołano ją jednak uratować.

Zagadkowa zbrodnia. „Ziemia Lub." pisze: Dwaj stróże z magistratu lubelskiego, Karpiński i Sekutowicz, powracając przez las Zemborzycki spostrzegli grupę ludzi. Kiedy zbliżyli się do nich, jak opowiadają, ujrzeli straszny widok: na ziemi leżała odcięta głowa jakiejś bardzo młodej kobiety z pięknym warkoczem, nieopodal leżały nogi w bucikach i buciki z małego dziecka oraz porozrzucane ubranie. Władze rozpoczęły śledztwo.

Krwawe zajście w sali sądowej. Z Czerniowiec donoszą: W sali sądowej przyszło pod koniec rozprawy do krwawego zajścia. Niejaki Józef Zalatiuk, skazany za kradzież, rzucił się na świadka Budnariuka, który złożył obciążające zeznania i poranił go ciężko nożem, zadając mu cios w kark. Budnariuka w stanie beznadziejnym odstawiono do szpitala.

Składki. Dla tow. Szkoły ludowej złożyli urzędnicy browaru w Okocimiu 61 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Macieja Widmana.

Na Macierz Śląską złożono 84 K jako połowę czystego dochodu z wieczorku, urządzonego przez młodzież polską ze współudziałem „Sokoła" w Rozwadowie ku czci ks. J. Poniatowskiego.

Dla S. Koźminowej 2 K, dla A. Palkajowej 1 K, dla W. P. 1 K, dla J. A. 1 K złożyła J. W.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych Józefa Maję, Adolfa Hubla, Kazimierza Holewkę, Stanisława Muellera, Edmunda Borodica, Jana Oleksego, B. Hupperta, i Jerzego Drosa.

Mianowania i przeniesienia w kolejnictwie. Minister kolejowy zamianował Franciszka Glasera, starszego komisarza budowy, prowizorycznym kontrolorem działu u konserwacyi w dyrekcyi krakowskiej; cesarz udzielił st. radcy kolejowemu, Władysławowi Mynarskiemu, z okazyi przeniesienia w stały stan spoczynku krzyż rycerski orderu Franciszka Józefa.

W obrębie dyrekcyi stanisławowskiej: minister kolejowy zamianował tytularnego radcę kolejowego i kontrolora taryfowego w Krakowie, dra Zygmunta Taszyckiego, naczelnikiem oddziału VI. w Stanisławowie; Michał Korioszko, aspirant, przeniesiony z Niżniowa do Matyjowiec.

Z kalendarza. W piątek 19 grudnia: Tymot., Urb. i Faustyna; w sobotę 20 grudnia: Pogumiła i Juliusza, w niedzielę 21 grudnia: Tomasza Apostoła.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 18 grudnia termometr doszedł od — 0·1 do + 4·1 Cels., barometr podnosił się.

Dnia 18 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 751·7 mm., termometru + 2·4 C.; wiatr północno-wschodni.

Zakopane. (Telegram Związku turystycznego). Temperatura powietrza o godz. 7 rano — 12 stopni C. Wiatru nie ma. Śnieg suchy na 80 centim.

Prognoza: Pogoda.

Z uniwersytetu ludowego.

W sobotę o godz. 7 J. Kaden: Współczesna rewolucyjna literatura polska.

Wykłady odbywają się w domu przy ulicy Zwierzynieckiej l. 14.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Don Juan".
W sobotę: „Stracone zachody miłości".
W niedzielę po poł.: „Wycieczka do raju"; wieczór: „Stracone zachody miłości".

Kronika lwowska.

Lwów, 19 grudnia.

Związek polskich towarzystw muzycznych i śpiewackich. Pierwsze posiedzenie wydziału tego Związku odbyło się udziale honorowego prezesa, ks. Andrzeja Lubomirskiego, pod przewodnictwem prezesa Związku, p. Dyonizego Totha. W obradach uczestniczyli zarówno członkowie wydziału miejscowi, jak zamiejscowi, którzy w tym celu przybyli z Krakowa, Stanisławowa, Sambora, Przemyśla i Tarnopola. Po omówieniu programu pracy na pierwszy rok administracyjny i rozdzieleniu funkcyj pomiędzy członków miejscowych, rozwinięto szerszą dyskusyę na temat założenia fachowego organu Związku. Równie obszerną dyskusyę wywołała sprawa rozpisania konkursu na wielki utwór chóralny, który ma być wykonanym podczas zjazdu w r. 1815 przez Towarzystwa związkowe. Pozatem ustalono wysokość wkładki członka wspierającego na 12 koron rocznie, uchwalono wnieść do Rady miejskiej, Sejmu i ministerstwa oświaty petycye o przyznanie stałej rocznej subwencyi, oraz za pośrednictwem towarzystw zrzeszonych i osób dobrej woli wdrożyć szeroką akcyę w celu pozyskania dla Związku wszystkich towarzystw muzycznych i śpiewackich w kraju.

Zarząd Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 14 b. m. wybierając: przewodniczącym ponownie dra Aleksandra Małaczyńskiego; pierwszym zastępcą przewodniczącego ponownie Franciszka Rozwadowskiego; drugim zastępcą przewodniczącego ponownie dra Henryka Sawczyńskiego; sekretarzem ponownie Józefa Tomickiego; zastępcą sekretarza Jana Woźniaka; członkami wydziału administracyjnego ponownie dra Henryka Sawczyńskiego, Władysława Rawskiego i Stanisława Chołoniewskiego; a ich zastępcami ponownie dra Józefa Ekielskiego, Jana Woźniaka i Gustawa Pammera; członkami komisyi rewizyjnej Maryana Bogdanowicza, Kaufmana Brücka i Wojciecha Księgopolskiego, a ich zastępcami: Jana Szopiaka, dra Huberta Wiglitzky'ego i Franciszka Zajączka; członkami wydziału, zawiadującego funduszem pensyjnym: dra Henryka Sawczyńskiego, Władysława Rawskiego i Jana Woźniaka.

Repertuar teatru lwowskiego.

W sobotę po poł.: „Eros i Psyche"; wieczór: „Żydówka".
W niedzielę: po poł.: „Złoty wiek rycerstwa"; wieczór: „Wesoły małżonek".

Stürgkh przeciw Długoszowi.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 19 grudnia.)

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów rozegrały się znowu krótkie, ale sensacyjne wypadki.

Hr. Stuergkh opuścił w zupełności Długosza, podkreślając w wygłoszonej dzisiaj w Izbie mowie, że wyjawienie dyskretnych momentów przez Długosza na publicznem zgromadzeniu, każe mu zastrzedz sobie zajęcie odpowiedniego stanowiska.

Powszechne jest zdanie, że jestto wskazówką dla ministra Długosza, aby podał się do dymisyi.

W dalszym ciągu swych wywodów stwierdził prezydent ministrów, że Stapiński nigdy nie interweniował u niego w sprawach pieniężnych. Osobistością „zaprzyjaźnioną", która pośredniczyła w sprawie gazetowej, był minister Zaleski, który za pośrednictwem innych osób uczynił Stapińskiemu znane propozycye.

W głosowaniu nad wnioskiem Daszyńskiego o otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią hr. Stuergkha, Koło polskie, Związek niemiecko-narodowy i chrześc.-socyalni głosowali przeciw otwarciu dyskusyi. Ostatecznie jednak wniosek przyjęto 150 głosami przeciw 140 głosom.

Po stwierdzeniu wyniku głosowania, odezwały się z ław posłów socyalistycznych pod adresem członków Koła polskiego, a szczególnie ludowców, różne obelgi.

Poseł Klemensiewicz woła: Ileście dostali za to siedzenie?

Poseł Diamand: Dzisiaj Długosz będzie wam płacił objad „pod Kogutkiem".

Inny poseł woła: Bojko, jak się tam syn uczy w bursie Długosza? Tetmajer, co słychać z dyrekturą?

Opublikowanie wyniku głosowania podziałało jak sensacya, gdyż widziano w tem sympton zachwiania się całego gabinetu Stuergkha.

Wiedeń. Hr. Stürgkh wyraził się w następujący sposób:

Muszę wyrazić ubolewanie, że publiczna dyskusya nad tą sprawą wywołaną została polemiką na zgromadzeniu partyjno-politycznem, które, mojem zdaniem, nie jest odpowiedniem miejscem dla składania deklaracyj, które powinna otaczać, **choćby już urzędowo** wskazana, dyskrecya. Zastrzegając sobie w tej mierze zajęcie stanowiska, obecnie wobec stworzonego faktu nie waham się zabrać publicznie głosu o tym przedmiocie.

Na zakupno dziennika.

Wiedeń. O daniu pieniędzy rządowych na zakupno dziennika w Krakowie wyraził się prezydent ministrów w następujący sposób:

„Dałem na zakupno dziennika konieczną sumę, ze stojącego do mego rozporządzenia funduszu dyspozycyjnego. Stwierdzam z tego miejsca, że Stapiński ani przy tej, ani przy innej okazyi, ani przedtem, ani potem, w sprawie jakiejkolwiek subwencyi rządowej na cel polityczny, osobiście nie zetknął się ze mną".

Długosz przed Kołem polskiem.

Wiedeń. Dzisiaj w południe odbędzie się posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła polskiego, na którem minister Długosz ma się usprawiedliwić ze swego postępowania.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy" z 19 grudnia.

Zgon artysty rzeźbiarza Ryglera.

Rzym. Wczoraj zmarł tutaj nagle znakomity artysta rzeźbiarz, Teodor Rygier, twórca pomnika Mickiewicza w Krakowie.

Skazanie księdza.

Wilno. (WAT). Ks. Żabris z gubernii kowieńskiej, skazany został na miesiąc twierdzy za nieprawidłowe wpisanie metryk pewnej rodziny.

Rokowania o reformę wyborczą.

Wiedeń. W sprawie ugody polsko-ruskiej odbędzie się dzisiaj po południu przygotowawcza konferencya między polskimi i ruskimi przywódcami.

Ustawa pensyjna.

Wiedeń. Komisya socyalno-polityczna przyjęła wnioski sprawozdawcy Lichta do ustawy pensyjnej i tem samem całą nowelę załatwiono. Referentem dla Izby wybrano dra Lichta.

Nowa zbrodnia sufrażystek.

Londyn. Ubiegłej nocy usiłowano wysadzić w powietrze, leżące w północnej stronie Londynu więzienie „Holloway". Tuż koło muru w tej części więzienia, w której zwykle pomieszczano sufrażystki, eksplodowały dwie bomby. Eksplozya była silną, jednakże nie wyrządziła poważniejszej szkody. Chodzi tu prawdopodobnie o czyn sufrażystek.

Londyn. (WAT.). Sufrażystki przeprowadziły z pewnego domu podkop do więzienia Holloway, w którem przebywają aresztowane sufrażystki. Przy pomocy miny dynamitowej, za pośrednictwem przewodów elektrycznych, sufrażystki spowodowały wybuch, który część więzienia zamienił w gruzy.

Traktat handlowy z Bułgaryą.

Sofia. Jak słychać, rząd bułgarski wyraził gotowość zastosowania wobec proweniencyi austro-węgierskiej klauzuli „najwyższego uprzywilejowania", a to aż do wejścia w życie zawartego w ubiegłym roku, lecz dotychczas nie ratyfikowanego traktatu handlowego. Prowizoryczne to zarządzenie ma obowiązywać najdalej do końca roku 1914 i ma być w obu krajach wzajemnie stosowane.

Sąd rozjemczy.

Waszyngton. Ułożony między sekretarzem stanu Briandem a posłem holenderskim traktat pokojowy, zawierający zasady sądu rozjemczego, został wczoraj podpisany.

Wiedeń. Rząd wniósł w Izbie panów przedłożenie ustawy w sprawie uproszczenia prawa wekslowego.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 19 grudnia.

Ruch ludności w Krakowie. Sprawozdanie tygodniowe ruchu ludności na czas od 23 do 29 listopada wykazuje: Ludność średnia roczna w Krakowie wynosi 162.384 osób. Małżeństw zawarto 51, urodzin było 73, w tem 33 chłopców i 40 dziewcząt. Zmarło 61 osób. Na gruźlicę zmarło 11 osób, zapalenie płuc 11, nieżyt żołądka 4, wady organiczne serca 7, nowotwory 8, śmierć przypadkowa była jedna, samobójstwo jedno.

Budowa kolektora prawobrzeżnego. W dniu 30 grudnia b. r. i ewentualnie w dniach następnych odbędzie się pod przewodnictwem starosty Adolfa Strańskiego, komisya obchodowa wraz z rozprawą wywłaszczeniową z powodu projektowanej budowy prawobrzeżnego kolektora w gminie Podgórze i w dawnych gminach Ludwinów i Dębniki, stanowiących obecnie dzielnice IX i XI miasta Krakowa. Komisya ta zbierze się w dniu 30 grudnia 1913 r. o godzinie 9 rano w biurze ekspozytury dyrekcyi budowy dróg wodnych przy ul. Basztowej. Do 29 grudnia b. r. w biurze tutejszego budownictwa miejskiego oddział B. (gmach magistratu ul. Poselska 10, III piętro), będzie można przeglądać odnośne projekty i plany wraz z wykazami wywłaszczeniowymi i wnosić zarzuty lub uwagi, tak co do projektu, jak i co do zamierzonego wywłaszczenia gruntów.

Proces Ronikiera. Z Warszawy telegrafują: Rzeczoznawca chemii prof. Dawidow oświadczył, że atrament, którym pisany był bilet żałobny, jest identyczny z atramentem, którym uczyniono podpis na tym bilecie.

Hr. Ronikier w dłuższym wywodzie zajmuje się szczegółami, dostarczonemi przez śledztwo. Przedstawia cały przebieg swego życia, historyę swego małżeństwa i charakteryzuje teścia. Stara się udowodnić swe alibi, w końcu żąda przesłuchania dalszych świadków, między innymi biskupa lubelskiego Jaczewskiego. Trybunał odrzucił te wnioski. — Na pytanie prokuratora oskarżony czyni sensacyjne oświadczenie, przyznając się, że symulował przedtem obłąkanie, aby przedłużyć proces, ponieważ śledztwo wydało w ten sposób okoliczności, mogące udowodnić jego niewinność. Rozprawę odroczono do jutra.

Pokąsani przez wściekłego kolegę. Z Wilna telegrafują: Do tutejszego instytutu pasteurowskiego zgłosiło się 24 uczniów szkoły realnej w Pińsku, pokąsanych przez swego kolegę, którego pokąsał wściekły pies.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. MICHAŁOWI ZAREMBIE, a nam nieśli słowa pociechy, składamy gorące podziękowanie.

RODZINA.

„Mały światek". Do niniejszego numeru dołączony jest okazowy numer „Małego Światka", bardzo dobrego, a bezsprzecznie najtańszego pisma dla dzieci i młodzieży. Pismo to wychodzi 27 rok we Lwowie i zjednało sobie wśród dziatwy licznych zwolenników.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 grudnia. (Giełda południowa).
Marki 117·75. Renta majowa 83·—. Renta koronowa węgierska 82·65. Akcye austr. zakł. kred. 631·50. Akcye węg. zakł. kred. 838·—. Akcye Anglobanku 339·25. Akcye Unionbanku 601·—. Akcye Bankvereinu 518·—. Akcye Landerbanku 523·50. Akcye kolei państwowych 706·25. Lombardy 104·25. Akcye fabryki broni 0·—. Akcye tytoniowe 413·—. Alpiny 793·50. Rima-Muranyi. 642·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 25·98. Losy tureckie 231·50. Ruble 253·60. Skoda 783·50. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 19 grudnia. (Giełda poranna).
Akcye kredytowe 202·50. Tow. dyskontowe 185·25. Bochum 0·—. Fenix 0·—.
Usposobienie: bardzo ciche.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 19 grudnia. Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 11·87 do 11·88; pszenica na maj 11·88 do 11·89; żyto na kwiecień 8·63 do 8·64; owies na kwiecień 7·44 do 7·45; kukurudza na maj 6·58 do 6·59.
Oferty: mierne. Chęć kupna: mierne. Usposobienie: spokojne; zimno.

L. 3545. 10328 2 2

Ogłoszenie.

Celem wydzierżawienia prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu w gminie miasta Myślenic na przeciąg czasu trzechletni od 1 stycznia 1914 r. rozpisuje się niniejszem publiczną licytacyę zapomocą ofert na **dzień 22 grudnia 1913 r.,** w którym to dniu do godziny 12 w południe oferty wnoszone być mogą.

Cena wywoławcza rocznego czynszu wynosi 8888 koron, zaś wadyum 20%.

Bliższe warunki przeglądnąć można w Magistracie, co się do powszechnej wiadomości podaje.

Myślenice, dnia 12 grudnia 1913 r.

Burmistrz:
Klobert.

ŚWIAT

Najbardziej rozpowszechniona w Polsce tygodniowa ilustracya artyst. i aktualna pod redakcyą **Stefana Krzywoszewskiego.**

Warszawa-Kraków.

Zagadnienia z wszystkich dziedzin życia. Chwila bieżąca. Sztuka i literatura. Wiedza. Beletrystyka. Satyra i humor. Ilustracya aktualna. Ilustracya artystyczna.

Każdy prenumerator „Świata“ otrzymuje następujące wydawnictwa:

1) „Świat” tygodnik poświęcony literaturze, sztuce i życiu narodowemu, zawierający 30—40 stron i około 60 ilustracyj w każdym zeszycie. Około 200 współpracowników, w tej liczbie: G. Daniłowski, W. Gomulicki, A, Grzymała-Siedlecki, T. Jaroszyński, Konar, Kosiakiewicz, Lemański, Lorentowicz, Lutosławski, Nalepiński, Nowaczyński, Orkan, Perzyński, Reymont, Rydel, H. Sienkiewicz, Sieroszewski, Staff, Tetmajer, Weyssenhoff, Zapolska. Od r. 1914 **ilustracye barwne w tekście,** oraz mniej więcej co miesiąc **reprodukcya kolorowa** wybitnego dzieła sztuki na oddzielnym kartonie.

2) „Romans i Powieść” tygodnik poświęcony literaturze pięknej i wiadomościom literackim. W r. 1914 oprócz całego szeregu utworów najświetniejszych pisarzy polskich i obcych, drukować będzie wielkie powieści: powieść Kazimierza Tetmajera, osnuta na tle wojny polsko-rosyjskiej z r. 1831 i powieść Andrzeja Struga »Miliarderzy«.

Wszyscy nowi prenumeratorzy roczni i półroczni otrzymają **bezpłatnie** dopóki starczy zapas wspaniałe **album malarskie** M. Wywiórskiego p. t. **„Zagrożona dzielnica“,** złożone z ośmiu kartonów kolorowych, przedstawiających **sceny i widoki z życia Wielkopolski** z tekstem A. Chołoniewskiego. (W handlu księgarskim 4 korony).

3) „Turysta Polski” miesięcz. ilustr., poświęcony podróżom i turystyce, zamieszcza barwne opisy wędrówek po naszych i obcych ziemiach

4) „Wśród książek” ilustrowane wydawnictwo miesięczne, informujące o najnowszych dziełach polskich i obcych.

5) „Przegląd Sportowy” ilustrowany miesięcznik dla wszelkich gałęzi życia sportowego u nas i zagranicą.

Każdy prenumerator może po cenie bajecznie niskiej otrzymywać **Książnicę „Świata“,** która co miesiąc daje tom wyborowych powieści polskich i obcych w pięknej, trwałej **oprawie.** (Od 1 stycznia: »Rajski ptak« Gabryeli Zapolskiej, wybór nowel A. Dygasińskiego i t. d.). Abonament kwartalny tylko **1 kor. 80 hal.** — tom 60 hal. wraz z oprawą.

Prenumerata „Świata“: Kwartalnie 6 koron, półrocznie 12 koron, rocznie 24 korony.

NASZ DOM

(dawniej „Tygodnik Mód i Powieści”)

Pismo ilustrowane, od roku 1914 w wytwornej szacie zewnętrznej, z okładką zaprojektowaną przez Piotra Stachiewicza, poświęcone sprawom kobiecym, jest najpełniejszym organem domowego ogniska kobiety polskiej, daje obraz działalności niewieściej na wszystkich polach życia narodowego, społecznego, kulturalnego.

Co otrzymuje czytelniczka:

Powieść. W roku 1914 wychodzić będą: powieść Emy Jeleńskiej »Matka«, baronowej Orczy »Czerwony mak«, oraz szereg nowel wybitnych naszych autorów.

Dział społeczny informuje o wszystkich przejawach pracy społecznej kobiet na całym obszarze ziem polskich.

Dział praktyczny, otaczany przez redakcyę szczególną troskliwością, daje obfite wskazówki ze wszystkich dziedzin, opracowane przez specyalistów. Artykuły i informacye, odnoszące się do gospodarstwa domowego, ogrodnictwa, przemysłu drobnego. Hygiena kobiety i dziecka. Hygiena piękności i młodości. Rady dla matek. Wychowanie. Kuchnia jarska i dietetyczna. Porady prawne. Wynalazki i odkrycia. Dział kosmetyczny.

Dział mód i strojów z uwzględnieniem różnych potrzeb, traktowany z szczególnym naciskiem, obficie w każdym numerze ilustrowany. Rysunki mód podług wzorów pierwszych firm paryskich, przyczem każdy fason objaśniony specyalnie dołączonemi **tablicami krojów.** Stroje sportowe i ubrania do prac zawodowych. Toalety skromne i wykwintne Kapelusze. Wzory bielizny i haftów. Specyalny dział robót ręcznych.

Liczne konkursy z **nagrodami** w postaci przedmiotów domowego użytku.

Bezpłatne premium dla prenumeratorów „Naszego Domu” na r. 1914 Wielka ilustr. książka „Nasz Rok”.

Książka, ta w opracowaniu wybitnych sił literackich, zawiera blisko **400 ilustracyj,** oraz doborową i obfitą treść. Każdy prenumerator otrzyma **„Nasz Rok“ bezpłatnie,** za zwrotem jedynie kosztów w kwocie 80 halerzy. — Wobec ograniczonego nakładu, upraszamy o spieszne nadsyłanie prenumeraty, dla opóźnionych bowiem może zabraknąć egzemplarzy.

Przedpłata „Naszego Domu“: na prowincyi kwartal. K 4·40, półrocz. K 8·80, rocznie K 17·60, w Krakowie kwartal. K 4, półrocz. K 8, rocznie K 16.

PRZYJACIEL MŁODZIEŻY

tygodniowe pismo ilustrowane dla czytelników do lat 16

zamieszcza powieści, pogadanki naukowe, życiorysy sławnych ludzi, opowiadania z dziejów ojczystych, **gazetkę tygodniową,** dział zajęć sportowych (obszernie skauting), konkursy, rozrywki i t. d. W r. 1914 powieści: J. Ostrowskiego »Młodzi legioniści«, W. Umińskiego »Czarodziejski okręt« i inne.

Przedpłata: na prowincyi kwartal. kor. 3·50, w Krakowie kor. 3·25.

PRZYJACIEL DZIECI

pismo tygodniowe ilustrowane dla dziatwy do lat 10

w okładce z kolorową ilustracyą, drukowany wyraźnem dużem pismem, zamieszcza w formie łatwej, przystępnej dla młodziutkich umysłów opowiadania, bajeczki, baśnie, wierszyki, z licznemi obrazkami.

Przedpłata: kwartal. na prowincyi kor. 2·50, w Krakowie kor. 2.

BIBLIOTEKA DLA MŁODZIEŻY

Za opłatą 60 hal. za tom mogą abonenci »Przyjaciela« otrzymywać wydawnictwo książkowe, dające w roku 12 **ozdobnie oprawnych** tomów powieści, podróży i opowiadań historycznych. W r. 1914 ukażą się: »Wędrowiec leśny« Umińskiego, »Balonem do bieguna« Sierosławskiego, »Rycerz litewski« Gębarskiego i t. d. **PRZEDPŁATA KWARTALNA kor. 1·80.**

Administracya wszystkich powyższych wydawnictw w Krakowie, ul. Dunajewskiego 1.

Numery okazowe na żądanie bezpłatnie.

10457

Rutynowana buchalterka i korespondentka

polsko-niemiecka, samodzielna siła, biegła stenografistka, z wielotnią praktyką biurową, poszukuje posady od 1-go stycznia. — Zgłoszenia „Samodzielna 1914“ poste restante Kraków, za okaz. kwitu inserat. 10482

Piękne

i wygodne mieszkanie dla pań, każdego czasu do wynajęcia, ulica Lubomirskiego 37, III piętro, drzwi na lewo, oglądać można między godz. 1½ a 3½. 10425 1 2

Na podarek gwiazdkowy

Kanarki harceńskie zawojki.

Wysyła się tylko najlepsze, jakie tylko istnieją, i kto raz spróbuje, będzie zdumiony ich pięknym śpiewem w dzień i przy świetle. Tylko gatunek Seiferta bez wady. Poręczenie że nadejdą żywe. Cena 20 do 30 marek. — Łukasz Breitenstein, gospodarz w Kallmerode, p. Leinefelde, Harz, Niemcy. 10465 1 2

Szuka się

z utrzymaniem pokoju przy wykształconej, moralnej rodzinie. **M. W.** poste restante **Kraków.** 10456

Chłopczyk

ładny, zdrowy, trzymiesięczny, do oddania za swego. Zgłoszenia pod **„Chłopczyk“** poste restante **Kraków.** 10418 1 3

Przy inteligentnej rodzinie

poszukuję umieszczenia — wspólnego pokoju, wiktu. Zgłoszenia z warunkami **„Urzędniczka“, Czernichów.** 10464

W każdej chwili

wysyłam za zaliczką masło wyborne, gospodarskie, w paczkach po 5 kg. za 12·50 K. Także bite gęsi bardzo tanio i franco. **Mojżesz Józef Passucz, Lutcza.** 10461 1 2

Młoda

przystojna, inteligentna panna, poszukuje posady do towarzystwa. Zna się także na gospodarstwie domowem. Zgłoszenia do 27 b. m. pod **Z. Z.** poste rest. Kraków I, za kwitem inserat. 10424 1 2

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.
Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.** Wielki wybór w instrumentach przegranych. 8362 39 0

100 koron dam za wyrobienie posady kierownika sklepu za kaucyą lub na rachunek. **„100“** poste restante **Pruchnik.** 10459 1 3

Kursa do matury gimnazyalnej

prowadzone przez **grono wykwalifikowanych nauczycieli,** już się rozpoczęły. Zapisy są przyjmowane w dalszym ciągu. Smoleńska 35, II p., na lewo, od 2—3. 9831 6 6

Jeune française

distinguée munie de bonnes réferences cherche leçons. S'adresser: Rue Rajska 20, II. étage (à gauche). 10253 5 12

Na licytacyi

w Zakładzie Zastaw. przy Kasie Oszczęd. i w Banku hipotecznym nabyte rozmaite piękne przedmioty **z biżuteryi, srebra, brylantów** i t. p. okazyjnie tanio sprzedaje **M. Brenner,** ulica Mikołajska 8, I piętro. Telefon 2028/VI. 10417 1 3

Bilanse zestawia i zakłada księgi handlowe zawodowy buchalter. Wiadomość z grzeczności w księgarni „Nauka i Sztuka“ Podwale 6. 10039 3 3

Tylko u mnie

dostać można efektowny flakon esencyi perfum w różnych zapachach za **90 hal.** 10064 3 3

L. Korzeniowski
Floryańska 22.

Książki

rozmaitej treści, kupuje i sprzedaje Antykwarnia **S. Himmelblaua, Kraków, ulica św. Jana 16.** 10426 2 5

Przewyborny miód deserowy i leczniczy, z kwiecia akacyi (osobliwość węgierską), wysyła w 5-kg. blasz. opłatnie za zal. 9 K Dr Bajor, hodowca pszczół. Galgahéviz (Węgry). 9606 17 30

Kadzidło Sosnowe

oprócz przyjemnego zapachu, posiada nieocenione własności hygieniczne, poleca się przeto szczególnie chorym na piersi. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. Flakon K 1·20, rozpylacze od 70 halerzy. 9500 6 0

Jan Ihnatowicz
Kraków, Sukiennice 20.

Wszelkie naprawy

okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko
H. NIEMETZ, optyk i mechanik
w Krakowie, ul. Karmelicka 15.
9650 9 10

Księgarnia polska i skład nut

w Krakowie (Hotel Saski), poleca

na podarki wydawnictwa artystyczne

książki i nuty w pięknych oprawach dla każdego wieku, od najtańszych począwszy, **globusy, kolędy,** malowanki dla dzieci i świeżo wydane szopki polskie do wycinania. 10430 1 10
Na prowincyę wysyła odwrotną pocztą.

Wina stare

węgierskie, reńskie, oraz francuskie białe i czerwone, poleca handel

Adolfa Ryglickiego
w Krakowie, Mały Rynek l. 7.
10382 1 3

Droguerya Closmanna

w Zakopanem

poszukuje **zdolnego pomocnika,** katolika. Zgłoszenia z podaniem warunków i curriculum vitae. 10468 1 3

Mikroskop Lanza

w bardzo dobrym stanie, tanio do nabycia. Józef Bysiek, Kraków, Starowiślna 27. 10471

Ważne przed świętami!

Dobre, tanio a dużo!

Wyśmienita nalewka wanilówka butelka ¾ litra 2 kor. — Na prowincyę uskutecznia się wysyłkę odwrotnie; przy odbiorze 3 butelek wysyła się franko. 10054 12 0

Poleca Cukiernia
Józefa Szczawińskiego
Kraków, ul. Długa.

Kolendy na Boże Narodzenie

po 2 kor. 50 hal.:

1·15809 pn. „W żłobie leży“, „Przybieżeli do Betlejem“.
1.15811 pn. „Anioł pasterzom mówił“, „Lulajże Jezuniu“, śpiewa Kaj. Kopczyński w Poznaniu.
1·79569. „Lulajże Jezuniu“, kwartet, wyk art. op. w Warszawie. „Bóg się rodzi“, kwartet. wyk. prof. Surzyński i art. op. w Warszawie.
1·79613. „Wśród nocnej ciszy“, „Bóg się rodzi“. wyk. kwartety kościelne.
1·79665. „Anioł pasterzom“, „W dzień Narodzenia“, wyk. W. Grabczewski i O[illegible]wski, Warszawa.
274. „Niepoj[illegible] dary dla nas daje“.
275. „Bóg zawitał“. 9973 4 4
276. „W żłobie leży“, Gdy się Chrystus rodzi“.
277. „Gwiazdka“, Hej bracia czy wy śpicie“.

Do nabycia w składzie gramofonów.

Leopold Huttrer, Kraków, Długa 11.

Na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

Apteki dzierżawy, zarządu lub posady, poszukuje magister, z pięcioleciem, zaraz. — Wiadomość: **Apteka, Szczucin.** 10405 2 3

Handlowca

poszukuje Spółka handlowa „Niwa“ w Myślenicach. 10412 2 3

Koncypient

katolik, z praktyką sądową, oraz kilkoletnią adwokacką, poszukuje posady u adwokata w Krakowie. Bliższa wiadomość: Dr E. W., kancelarya Dra Ocetkiewicza, Kraków, Wiślna 3. 10322 3 3

Jakób Grossfeld

główny i najtańszy skład wszelkich gatunków

prawdziwych korali

hurtowny i częściowy

Kraków, Krakowska (Kazimierz) 14.
10472

Kupię piaszczysty teren.

Szukam młodych, inteligentnych **energicznych ludzi do spółki hodowlanej.** Zgłoszenia: Kraków poste rest. Okazicielowi 20 koron Nr 003096. 10373

1 koroną!

tygodniowo można sobie spłacać u
S. Zahna
w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31,

dostawcy Związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote, oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** a mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **13 kor.,** Omega srebrny za **24 kor.,** Zegarek złoty za **18 kor.,** Łańcuszek złoty 14-karatowy za **9 kor.,** Łańcuszek srebrny za **1 kor.,** jakoteż 14-karat. złote pierścionki i kolczyki po **3 kor.** 10460 2 10



10% opustu na Gwiazdkę

udzielamy każdemu przy zakupnie

Perfum i mydeł

w eleganckich kasetkach, praktyczne na podarki. — Zabawki i gry. — Nowość **Kliptiko,** rurki stalowe do budowy.

OZDOBY NA DRZEWKO

polecają najtaniej **REIM i SKA** **Kraków, Rynek 37.** 9961 5 5

Serwantka mahoniowa z bronzami

dwa stylowe salony, meble klubowe. dywan perski, kubełek srebrny do wina, szafkowy zegar antyczny, pas słucki i wiele drobnych artystycznych przedmiotów do sprzedania tanio

w Publicznej Hali Aukcyjnej, Pałac Spiski.
10194 3 3

Praktyczne podarki na Gwiazdkę

z 10% opustem od cen widocznych na każdym przedmiocie.

Torebki damskie w ogromnym wyborze.
Portmonetki, pugilaresy, papierośnice.
Kufry, walizy, torby, necesery.
Pledy, krawaty, parasole i t. p. 10074 4 5

Anastazy FRONCZ, Kraków, Floryańska 17.

Wielkie, we wschodniej Galicyi w przemyśle naftowym pracujące Towarzystwo Akcyjne przyjmie doświadczonego, dyplomowanego

inżyniera

który będzie się mógł wykazać dłuższą praktyką i wiadomościami z dziedziny transportu i magazynowania ropy.

Szczegółowe oferty z podaniem terminu ewentualnego rozpoczęcia służby, referencyj i wysokości żądanej płacy, wraz z odpisami świadectw przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **„Nafta 1410“.** 10410 1 3

Przybory do

Sportu zimowego

narty sanki, ubrania, obuwie, sweatery, czapki i t. d. — poleca najtaniej

Pierwszy krajowy Magazyn sportowy
Roman Drobner
Kraków

Dostawca krajowych Związków sportowych

Proszę żądać ilustrowanych cenników.

Wysyłki na prowincyę odwrotnie. 10483 1 3

Na święta!

A. GRALEWSKI

zaprzysiężony dostawca win mszalnych

Kraków, ul. Bracka 13 — Telefon 509

10453 1 3 poleca

WINA

węgierskie biało i czerwone	od K	1·20	za butelkę
austryackie „ „	„ „	1·20	
francuskie „ „	„ „	2·60	
reńskie	„ „	3·—	
koniaki	„ „	5·—	

BARDZO TANIO

kupuje się

Prawdziwe petersburskie kalosze u firmy
Alfred Fränkel, Kraków, Rynek gł. 14. Telefon 2347.

Męskie wycięte	para kor. 6·60
Męskie z klapami (Slipery)	„ „ 6·90
Damskie wycięte (także do klockowych obcasów)	„ „ 4·70

Śniegowce męskie, damskie i dziecięce po bajecznie niskich, a stałych cenach.
Wszelkie fasony i gat. są w wielkich ilościach na składzie.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą za zaliczką. 9906 4 12

10486 Nr ins. 73

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 29.

W sobotę dnia 20 grudnia 1913 roku i w dnie następne o godzinie 9 rano będą sprzedane:

Obrazy religijne, ramy, listwy na ramy, oraz urządzenie domowe, w tem duże, stojące 3-skrzydlne lustro.

Kraków, dnia 18 grudnia 1913.

Bliższe szczegóły na tablicy przed halą umieszczonej.

Panna z b. dobrą krawieczyzną, białem szyciem, znająca język niemiecki, posiadająca chlubne świadectwa, przyjmie posadę panny służącej lub do zarządu domu. Zgłoszenia pod **10364** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 10364 2 3

Poszukuje się

od Nowego Roku wspólnika z kapitałem 15 do 30.000 K, do starego dobrze prosperującego się interesu w Krakowie. Wspólnik może też przyjąć stałą posadę buchaltera. Zgłoszenia: **„A. S.“** poste restante **Kraków** gł. poczta. 10398 2 3

Hotel Pension Anglaise-Hotel Walsdorff

w pięknem położeniu, z całym komfortem urządzony. Ogrzewanie centralne, światło elektryczne, doskonała kuchnia. Ogród. Cena od 8—11 franków wraz z utrzymaniem i obsługą. Osobne pokoje począwszy od 3 franków. 10357 3 36

Świąteczne

kartki malarzy polskich od 4 hal. sztuka. — Największy wybór w Magazynie papieru **A. Zembrzycki, Kraków, ulica Floryańska 21.**

Kalendarze bloczkowe do zrywania na r. 1914 najtaniej u A. Zembrzyckiego, Kraków, Floryańska l. 21. 9550 4 6

Nowość! Nowość!

Kupujcie

„Abecadło dla dorosłych“

w cenie 40 hal., pocztą 45 hal.

Książka zawiera 250 epigramatów **Starego Szpaka** z ilustracyami art. mal. **Alfreda Domańskiego.** Adres: **Rynek 17 w Krakowie, „Bazar Cukrowy“ dla Starego Szpaka.** — Tamże do nabycia **Wesołe Ptaszki (Łaskotki)** z przesyłką 30 hal. 10480 1 0

50% oszczędza!!

kto używa naszych znanych z dobroci kompozycyj „Stela“, do wyrobu wódek i likierów. Cena fl. 25 h. 50 smaków.

SPORN i SP.
Floryańska 14. 9997 6 8

Sprzedaż Gwiazdkowa

po cenach znacznie zniżonych.

Serwisy i szkło stołowe.
Lampy naftowe, spirytusowe i elektryczne. 10110 4 10
Garnitury na umywalnie.
Noże, widelce i łyżki alpakowe i srebrne.
Wielki wybór przedmiotów praktycznych na prezenta gwiazdkowe.

Lipiński i Turek
Kraków, Karmelicka 8.

Z dniem 1 stycznia 1914 poszukuję

rutynowanego koncypienta.

Odpowiedź z warunkami pod adresem Jarosiewicz, adwokat w Przeworsku. 10376 3 3

Jak można wyleczyć się zupełnie z cierpień płucnych, kaszlu uporczywego, astmy, podaję każdemu zadarmo. — Przesłać kopertę z marką na odpowiedź do pani A. Kryzek, Vršovice, pod Pragą, Czechy. 10416 2 3

Baczność pp. Obywatele na prowincyi.

Burzenie magazynów kolejowych w Krakowie. Nadarza się sposobność nabycia tanio materyałów budowlanych, jakoto: okien, drzwi, desek, drzewa różnego rodzaju, łupku do krycia stodół, stajen, domów, cegły, piecy, drzewa na opał i t. p. Waga pomostowa. — Wiadomość na miejscu lub ulica Szpitalna 1, w antykwarni. 10076 6 6

Udziela pożyczek

hipotecznych bank francuski na 4·25—5%. Spłaty półroczne do 15 lat. Informacyj udziela W. K., Binczarowa, p. Florynka. 10466

Modniarka

tow. białych (z Poznania), dzielna siła, obeznana w ekspedycyi, poszukuje stosownej posady. Zgłoszenia pod **„Modniarka“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 10407 1 2

Parcela budowlana

około 900 sążni □, z tego 32 mtr. frontu, w przyszłości rokuje 2 fronty, kanalizacya, wodociąg, elektryka przeprowadzona, przy ul. Mazowieckiej w Krowodrzy, z wolnej ręki do sprzedania bez pośrednictwa. — **„Parcela“** poste restante **Krowodrza.** 10470 1 10

Grubą słoninę

do topienia, w paczkach 5-kg tylko 4·80 K, słoninę wędzoną 5·30 K, biel 5·60 K, wieprzowinę 4·30 K, wołowinę i cielęcinę tylną wprost z pod noża, wytrzymałą, 3·80 K, wysyła ku zupełnemu zadowoleniu w 24 godzinach wszędzie opłatnie za zaliczką, J. Markovics, Gernyes, Also Szelizcsze, Węgry. 10458 1 2

Ładny frontowy pokój

do wynajęcia od 1-go stycznia, poważnej, spokojnej osobie. Cena przystępna. — Wiadomość Krowoderska 54, II p., drzwi na lewo. Może być umeblowany. 10469 1 3

Niniejszem mam zaszczyt WP. zawiadomić, że dnia 15-go grudnia 1913 roku otworzyłem

Hygieniczny Zakład fryzyerski

przy ul. Dominikańskiej 1

Posiadając długoletnią praktykę jako były współpracownik firmy Józefa Nowaka, pozwalam sobie WP. najuprzejmiej upraszać o łaskawe zaszczycenie mnie Swemi odwiedzinami.

10455 1 3 **Wincenty Volejnik.**

Wspólnik

czynny, objazdowy, może dużo zarobić przy małym wkładzie. — Wiadomość: Kraków, Rynek 18, II p., na prawo. 10481

Pokoje

dla przejezdnych lub na stałe. Ul. Długa 9, II. Cholewiczowa. 10422 2 0

Kamienicę

w Dz. I (przecznica) **sprzedam bez pośrednictwa,** 2 piętra, 2 oficyny, 2 sklepy. Gotówka potrzebna 100.000 ewent. 60.000 kor. — Zgłoszenia listowne pod **„Przemysłowiec“** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 9433 11 12

Gorzelnika

przyjmę zaraz. — Osobiste zgłoszenia z świadectwami: **Janiszewski, Kraków, ul. Dietla 105.** 10421 2 4

Wszelką bieliznę

wykonuje się tanio i starannie, Kraków, Stradom 8, I p. 315 3 3



Główny skład w Drogueryi J. Hanak i Sp. Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 8798 9 10

Słoneczne 3 pokoje

przedpokój, kuchnia, łazienka, z przyn., z oświetleniem elektrycznem i gazowem, do wynajęcia zaraz. — Wiadomość u dozorcy domu, Blich 4. 9828 15 0

Słuchacz medycyny

na wyższych kursach, młody, bardzo przystojny, z lepszej rodziny, pragnie poznać przystojną, z dobrym charakterem pannę posażną, w celach matrymonialnych. Zgłoszenia: **„Lekarz“** poste restante **Kraków.** 10462



Cukier wanilinowy i drożdże proszk. z jasną głową kosztują po 12 h, zaś **wyroby krakowskie** przy tej samej pojemności tylko 10 h. Ten sam stosunek zachodzi przy **puddingach, galaretkach** i t. p., więc wyroby swojskie powinien każdy popierać jako prawy syn tej ziemi! Niech Niemcy swe wyroby sprzedają u siebie!

Krakowska fabryka wyrobów dyetetycznych
Biuro ul. św. Marka 19. 9960 2 0

Bieliznę męską białą i kolorową

ze słynną marką **LWA** — MAISON DU LION — ze słynną marką **LWA**

poleca Magazyn Nowości

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ul. Floryańska 13. 10004 3

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górki.